skiego /Biblioteka/

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nacz. 424-75, redakcji — 424-76.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. tel. 8-10-26.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa, ulica Wiejska nr 12

Cena 5 zł

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI — WARSZAWA, CZWARTEK 7 LIPCA 1949 ROKU — Nr. 183 (1749)

DZIS W NUMERZE

ST. STRUMPH - WOJTKIEWICZ
Proces widmo str. 3
Georgi Dymitrow o Warszawie i Polsce str. 3
ALEKSANDER ZIEMNY
Dwie wielkie powieści str. 4

Podpisanie 3-stronnych umów handlowych między ZSRR, Polską i Finlandią oraz ZSRR, Finlandią i Czechosłowacją

W wyniku pomyślnie zakończonych negocjacji, 29 czerwca b. r. zostały podpisane w Moskwie 3-stronne umowy o dostawach towarowych na okres jednego roku między rządami ZSRR, Polski i Finlandii oraz ZSRR, Finlandii i Czechosłowacji.

W myśl umów, Finlandia dostarczy Związkowi Radzieckiemu domków standaryzowanych, budulca, małych statków i innych towarów na ogólną sumę 100 milionów rubli — **ZSRR dostarczy Polsce artykułów żywnościowych (pszenicy i tłuszczów utwardzonych) za 80 milionów rubli** i Czechosłowacji za 20 milionów rubli (razem za 100 milionów rubli); **Polska dostarczy Finlandii — węgla za 80 milionów rubli**, a Czechosłowacja Finlandii — cukru, maszyn i różnych towarów za 20 milionów rubli.

Zawarte umowy rozszerzają we wspólnym interesie obrót towarowy między krajami uczestniczącymi w umowach i stanowią poważne uzupełnienie poprzednio zawartych między nimi dwustronnych umów handlowych.

Umowy podpisali: w imieniu Polski — ambasador R. P. w Moskwie Marian Naszkowski i dyr. Departamentu w Ministerstwie H. Z. dr. Stanisław Gall, ze strony radzieckiej — M. Łoszakow, członek Kolegium w Ministerstwie H. Z. ZSRR, a ze strony Finlandii — minister pełnomocny J. Nykopp.

PROTOKÓŁ POLSKO - FIŃSKI

Jednocześnie i niezależnie od powyższych układów, został w Moskwie podpisany polsko-fiński protokół, ustalający dalsze dostawy przez Polskę węgla do Finlandii w zamian za miedź, papier, celulozę, koncentraty cynku i szereg towarów niezbędnych dla naszego przemysłu. Protokół powyższy przewiduje dostawy towarów na sumę około 13 milionów dolarów po obu stronach.

Państwowe Nagrody Naukowe ustanowione przez Komitet Ministrów do Spraw Kultury

Komitet Ministrów do Spraw Kultury ustanowił w celu uczczenia wybitnych osiągnięć i zasług w dziele rozwoju nauki polskiej — Państwowe Nagrody Naukowe pierwszego i drugiego stopnia.

Nagrody przyznawane będą bądź za całokształt pracy naukowej, bądź też za najwybitniejsze dzieło wykonane (pracę opublikowaną) w ciągu trzech lat poprzedzających datę przyznania nagrody w dziedzinie nauk technicznych, lekarskich, matematycznych, przyrodniczych, rolniczych, humanistycznych, prawno - ekonomicznych i społecznych. Nagradzane mogą być również prace wykonane zespołowo.

Komitet Ministrów do Spraw Kultury ustali co roku ilość i wysokość nagród. Nagrody przyznawane będą przez Komisje Państwowych Nagród Naukowych, a zatwierdzane przez Komitet Ministrów do Spraw Kultury.

Komitet Ministrów do Spraw Kultury, na wniosek Ministra Oświaty, powoła każdego roku trzy Komisje Państwowych Nagród Naukowych: dla nauk technicznych, dla nauk lekarskich, matematycznych, przyrodniczych i rolniczych oraz dla nauk humanistycznych, prawno-ekonomicznych i społecznych. Każda Komisja składać się będzie z pięciu członków, w tej liczbie po jednym przedstawicielu Ministra Oświaty i Rady Głównej do Spraw Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Przewodniczącym Komisji będzie przedstawiciel Ministerstwa Oświaty.

Nagrody będą wręczane co roku w dniu 22 lipca. Po raz pierwszy nagrody będą przyznane w roku 1949.

W szóstą rocznicę śmierci gen. Sikorskiego

W poniedziałek 4 bm. w szóstą rocznicę śmierci gen. Wł. Sikorskiego, z inicjatywy Głównego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Pracy, odprawiona została uroczysta Msza św. w kościele św. Krzyża w Warszawie, celebrowana przez ks. prof. A. Wójcickiego, osobistego przyjaciela gen. Wł. Sikorskiego.

Wieczorem, w sali konferencyjnej GKW Stronnictwa Pracy — odbyła się akademia, na której przemawiali posłowie: dr M. Lityński i J. Wilandt.

W części artystycznej wystąpili: prof. J. Bereżyński — fortepian i Halina Otteczko — śpiew.

Gwałtowna bitwa w Grecji

PARYŻ, 5.7 (PAP). Agencja Elefteri Ellada podaje komunikat naczelnego dowództwa armii demokratycznej, ogłoszony w nocy z 4 na 5 lipca, który stwierdza, że począwszy od 4 lipca rano toczy się gwałtowna bitwa na górzystym obszarze Kaimaksilan. Nieprzyjaciel rzucił do tej operacji całę 11-tą dywizję armii monarcho-faszystowskiej, jednostki 2-ej dywizji, artylerię i lotnictwo. Oddziały greckiej armii demokratycznej przeciwstawiają się tym atakom zgodnie z ustalonym planem. Bitwa trwa.

RAPORT ONZ O SYTUACJI GOSPODARCZEJ ŚWIATA NA STR. 2

Posiedzenie wicegubernatorów w Berlinie

BERLIN, 5.7 (PAP). — 5 lipca w gmachu Sojuszniczej Rady Kontroli odbyło się drugie zebranie zastępców gubernatorów wojskowych czterech stref okupacyjnych dla omówienia zagadnień, dotyczących modus vivendi w Niemczech w myśl uchwał konferencji paryskiej. Zebraniu przewodniczył generał francuski Bapst. Zastępcy gubernatorów postanowili powołać do życia komitet rzeczoznawców do spraw transportowych i ekonomicznych.

REFERAT A. ZAWADZKIEGO NA KONGRESIE ŚFZZ W MEDIOLANIE NA STR. 4

Umowa handlowa i płatnicza między Polską a zachodnimi strefami Niemiec

5.7.1949 podpisana została umowa handlowa i płatnicza między Polską a Amerykańską, Brytyjską i Francuską strefami okupacyjnymi Niemiec, z ważnością od 1.7.1949 do 30.6.1959 r. Umowa przewiduje wymianę towarową w wysokości ponad 70 milionów dolarów.

Dostawy polskie będą obejmowały m. in.: żyto, cukier, owies, jęczmień, strączkowe, papier, magnezyt kaustyczny, glinki i in. Zachodnie strefy okupacyjne Niemiec dostarczą Polsce **maszyn i urządzeń przemysłowych, wyrobów mechanicznych, precyzyjnych, optycznych, chemikalii wyrobów metalowych, minerałów, glinek itd.**

Umowę podpisali: z ramienia Rządu R.P. — przewodniczący delegacji pełnomocnik ministra Handlu Zagranicznego ob. Stanisław Broniewicz, ze strony zaś zarządów wojskowych zachodnich stref okupacyjnych Niemiec: p. Lawrence Wilkinson, doradca ekonomiczny amerykańskiego gubernatora wojskowego, sir. Oecile Weir, doradca ekonomiczny brytyjskiego gubernatora wojskowego p. Lercy Beaulier, doradca ekonomiczny francuskiego gubernatora wojskowego.

Nocny transport Kolumny Zygmunta na Plac Zamkowy

Dziś w środę o godz. 0.15 ruszył z przed kościoła św. Anny, ciągniony przez buldozera, trzon kolumny Zygmunta.

24 tonnowy, granitowy olbrzym, ułożono na saniach, które posuwały się przy blasku reflektorów, po okrągłych balach leżących na specjalnie zbudowanej podłodze wzdłuż całej drogi.

Grupa ok. 40 robotników Beton-Stalu pod kierunkiem inżyniera Zdanowicza pracowała nie zwykle sprawnie. Przewiezienie kolumny na Plac Zamkowy trwało ok. 2 godzin.

Przed połowem

Na jeziorze Łańskim w pow. olsztyńskim przed każdym połowem rybacy zrzeszeni w spółdzielni pracy „Rybak Mazurski" uważnie badają sieci Obecnie spółdzielnia likwiduje się. Rybacy zawierają bowiem indywidualne umowy z właścicielem zespołu jezior w pow. olsztyńskim Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi (PGR).

Zdzisław Sachnowski

Warszawa przodująca

MAMY przed sobą obraz wielkiego, pięknego miasta. Jest to miasto szerokich ulic, dostatnio urządzonych osiedli mieszkaniowych, przestronnych mieszkań, zasobne w zieleń, ogrody i kwietniki. Miasto o dogodnej, szybkiej komunikacji, wyposażone bogato w szkoły, teatry biblioteki, muzea. W centrum tego miasta widzimy powiązane z sobą szerokimi alejami wielkie place zebrań, w wielu punktach śródmieścia — monumentalne budowle.

To miasto, którego wizję wywołano nam przed oczy, to nowa Warszawa. Inna niż ta, którą pamiętamy sprzed wojny: Warszawę z pretensjonalnym, błyszczącym nocą neonami centrum, a na peryferiach strasząca upośledzeniem i nędzą przedmieść robotniczych. Inna także niż ta, którą oglądamy codzień, dopiero rosnąca na gruzach dawnego straszliwie zniszczonego miasta.

To miasto, które nam pokazano, to jest Warszawa przyszłości, Warszawa, w której znalazły pełny wyraz przełomowe zmiany, jakie nastąpiły w życiu naszego kraju. To jest Warszawa, która nawiązując w swych zabytkowych dzielnicach do historii i swych pięknych tradycji, uwolniona została od piętna, które na niej wycisnęły rządy kapitalistów. Warszawa robotniczo-przemysłowa, w której ton nadają ludzie pracy, miasto, w którym każdy robotnik czy pracownik umysłowy, jako pełnoprawy współgospodarz kraju, korzysta ze wszystkich udogodnień i urządzeń, zarezerwowanych dawniej dla nielicznego grona wybrańców.

To jest, krótko mówiąc, Warszawa — stolica socjalistycznej Polski.

Taka Warszawa piękna, przestronna, zagospodarowana, łącząca piękno z wymaganiami użytkowności, tradycję ze współczesnością, stolica, któraby promieniowała i oddziaływała na cały kraj, nie jest już bynajmniej w tej chwili tylko wizją, czy niedosiężnym marzeniem urbanistów. Jej plan, opracowany w ogólnych zarysach, i już częściowo realizowany, jej obraz z wyszczególnieniem obiektów i arterii, fabryk i placów, przedstawił na pierwszej konferencji warszawskiej PZPR Prezydent Bierut, charakteryzując wytyczne planu 6-letniego w odniesieniu do stolicy.

Przedstawiając koncepcję tej nowej Warszawy, określając jej charakter i zasadnicze założenia, których realizacja ma nastąpić w okresie sześcioletnim, przewodniczący PZPR wyliczył osiedla, które w tym czasie powstaną w Warszawie, przedsiębiorstwa, które do roku 1955 będą uruchomione, parki i zieleńce, które do tego czasu przybędą stolicy. Nie pominął szkół, przedszkoli, ośrodków zdrowia, szpitali, aptek. Przedstawił program rozbudowy komunikacji, dworców, hoteli, budowli wznoszonych na potrzeby organizacji kulturalnych i społecznych, wreszcie projekty w zakresie rekonstrukcji obiektów zabytkowych z Zamkiem Warszawskim i Starym Miastem na czele.

Był to obraz piękny, nawet porywający. Przewodniczący Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przedstawiając taką właśnie wizję nowej Warszawy, dał z pewnością wyraz pragnieniom i nadziejom całego społeczeństwa.

Rzecz jednak najważniejsza, że na podstawie praktycznych doświadczeń, których wszyscy jesteśmy świadkami, wnioskując z tego co już w Warszawie i w całym kraju zostało wykonane — możemy być pewni, że obraz zarysowany na konferencji Warszawskiej PZPR stanie się rzeczywistością, że naprawdę w okresie lat sześciu powstaną te osiedla, te fabryki, te arterie, te ogrody i te szkoły, o których mówił Prezydent. Tak jak przed dwoma laty powstał ze zniszczeń most Poniatowskiego, jak wyrosły już w Warszawie mury nowych dzielnic mieszkalnych, a za parę miesięcy ukończone będzie w wyznaczonym terminie, a nawet przed terminem tej miary przedsięwzięcie co arteria W—Z. Tak jak wykonanych zostało, dziesiątki, setki innych, trudnych, a czasem zdawało się niemożliwych do przeprowadzenia inwestycji.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Śmiertelne szczątki G. Dymitrowa w drodze do ojczyzny

BUKARESZT, 5.7. (PAP). — We wtorek o godz. 2.25 nad ranem pociąg ze zwłokami Georgi Dymitrowa przybył na stację Ungeny, w mołdawskiej SRR, na granicy radziecko-rumuńskiej.

Towarzysze pracy Zmarłego, jego przyjaciele i krewni wynieśli trumnę z wagonu i złożyli ją w specjalnym pociągu przybyłym z Sofii.

O godz. 14-ej pociąg przybył na dworzec bukareszteński Mogoshoaia. Na stacji zebrali się członkowie KC rumuńskiej partii robotniczej, członkowie Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego i rząd oraz tłumy ludności pracującej. Obecny był również na dworcu korpus dyplomatyczny.

Gdy pociąg stanął, pierwsza wysiadła wdowa po Georgi Dymitrowie, a za nią członkowie delegacji radzieckiej, rumuńskiej i bułgarskiej, którzy towarzyszyli zwłokom w ostatniej podróży ze Związku Radzieckiego. Premier rumuński Groza oraz wicepremier Luca, sekretarz Rumuńskiej Partii Robotniczej złożyli kondolencje członkom rodziny Dymitrowa i przedstawicielom narodu bułgarskiego.

Stojąc przed trumną premier Groza złożył ostatni hołd Dymitrowowi w imieniu rządu i narodu Rumunii.

Anna Pauker, sekretarz Rumuńskiej Partii Robotniczej, wicepremier i minister spraw zagranicznych, przemawiała w imieniu KC Rumuńskiej Partii Robotniczej.

NA GRANICY BUŁGARSKO-RUMUŃSKIEJ

SOFIA, 5.7 (PAP). Miasto Ruszczuk nad Dunajem, na granicy bułgarsko-rumuńskiej było w godzinach wieczornych dnia 5 lipca widownią wstrząsającej manifestacji żałobnej. Do Ruszczuku przybyły od samego rana liczne delegacje. O godz. 18.50 statek z trumną Georgi Dymitrowa — nazwany też jego imieniem — wpłynął na wody bułgarskei Dunaju. Na brzegu oczekiwała delegacja rządowa oraz niezliczone tłumy ludności. Na czele delegacji rządowej stał minister Terpieszew, członek Biura Politycznego partii komunistycznej Bułgarii. Wśród głębokiej ciszy zwłoki Georgi Dymitrowa przeniesiono na pociąg. Przybycie żałobnego pociągu do Sofii oczekiwane jest w środę około godz. 17.

KIJÓW, 5.7. (PAP). — Przejazd pociągu żałobnego ze zwłokami Dymitrowa przez Ukrainę był potężną manifestacją międzynarodowej solidarności mas pracujących. Na wszystkich stacjach, na których zatrzymywał się pociąg, odbywały się tłumne wiece żałobne. Ludność pracująca Ukrainy Radzieckiej składała wszędzie hołd ofiarnemu i niezłomnemu bojownikowi klasy robotniczej, oddanemu sprawie walki z faszyzmem i imperializmem.

Telegram Prezydenta R. P. do wdowy po G. Dymitrowie

Prezydent R.P. Bolesław Bierut przesłał do Róży Dymitrowej, wdowy po wielkim działaczu międzynarodowego ruchu rewolucyjnego, Georgi Dymitrowie depeszę następującej treści:

„Proszę o przyjęcie wyrazów głębokiego, serdecznego współczucia z powodu zgonu Nieodżałowanego Drogiego nam wszystkim Towarzysza — Georgi Dymitrowa.

Pamięć o Wielkim Rewolucjoniście proletariatu pozostanie na zawsze w sercu polskiej klasy robotniczej".

(—) BOLESŁAW BIERUT

DALSZE KONDOLENCJE Z POLSKI I ŚWIATA

Z powodu zgonu Georgi Dymitrowa depesze kondolencyjne wysłali: Rada Związków Artystycznych do Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii, oraz Centralny Związek Spółdzielczy w Polsce do Centralnego Związku Spółdzielczego w Bułgarii.

W imieniu dziennikarstwa polskiego udali się w dniu 5 lipca br. do Ambasady Ludowej Republiki Bułgarii — prezes Zarz. Głów. Zw. Zaw. Dziennikarzy R.P. — H. Lukrec i wiceprezes R. Praga i łącząc się w żałobie z bratnim narodem bułgarskim złożyli hołd pamięci wielkiego boojownika postępu, socjalizmu i braterstwa ludów, Georgi Dymitrowa.

*

SOFIA, 5.7 (PAP). Rząd bułgarski Republiki Ludowej otrzymuje w dalszym ciągu liczne depesze kondolencyjne z powodu zgonu Georgi Dymitrowa.

Depesze takie nadeszły od: Rady Ministrów ZSRR, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, min. Wyszyńskiego, Rady Ministrów RFSRR, od rządów: Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii i Albanii, od greckiego rządu demokratycznego i innych rządów.

Komitet Centralny Bułgarskiej Partii Komunistycznej otrzymał depeszę od KC WKP(b), od Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Czechosłowackiej Partii Komunistycznej, Węgierskiej Partii Pracujących, Rumuńskiej Partii Robotniczej, KC Komunistycznej Partii Niemiec, komunistów jugosłowiańskich, przebywających na emigracji w Związku Radzieckim, od partii komunistycznych Francji, Anglii, Austrii, Belgii, Danii, Argentyny Izraela, Urugwaju, Wenezueli, od SED i innych.

Zakończenie obrad Konferencji Warszawskiej PZPR

W trzecim dniu obrad Warszawskiej Konferencji PZPR obrady rozpoczęto o godz. 17.00.

Dla podsumowania dyskusji na Konferencję przybył przewodniczący PZPR Bolesław Bierut, w otoczeniu sekretarzy i członków Biura Politycznego.

Na wstępie przewodniczący obradom sekretarz KW Hoffman zakomunikował delegatom o przybyciu delegacji bułgarskiej, węgierskiej i fińskiej, udzielając głosu ob. Krajewskiemu dla odczytania meldunków, nadesłanych do Prezydium Konferencji.

Murarki PPB BOR G. Michałek, S. Kropielnicka i K. Molenda wraz z pomocą w czasie 7 godz. wmurowały 11.314 cegieł.

W meldunku kobiety murarki przypominają zobowiązanie które złożyły na Kongresie Związków Zawodowych, że osiągną wyniki o przeciętnej wydajności murarzy mężczyzn.

Następnie ob. Krajewski czyta drugi meldunek, murarek zatrudnionych przy budowie osiedla Młynów, o wykonaniu 246 proc. normy przy tynkowaniu.

Zespół w składzie: I. Kozioł, An. Traczyk i K. Wysocka — w ciągu dziennej pracy wykonał 57,25 m. kw. tynku. „Postanowiłyśmy — głosi meldunek osiągnąć maksymalną wydajność przy tynkowaniu, by przy pomocy nowych, wyższych metod pracy przekroczyć wyniki murarzy mężczzn, którzy do chwili obecnej nie rozumieją wyższości nowych systemów".

Na trybunę wstępuje przewodniczący PZPR Prezydent Bierut dla podsumowania dyskusji. W głębokim skupieniu słuchają uczestnicy konferencji wyczerpującej analizy dwudniowych obrad i wskazań, które pomogą realizować ogromne zadania organizacji warszawskiej PZPR.

Po przemówieniu Prezydenta Bieruta, ob. Krajewski odczytał projekt rezolucji Konferencji organizacji warszawskiej PZPR. Jednocześnie uchwalono w zasadzie przyjąć rezolucję z uwzględnieniem dwóch, zgłoszonych przez delegatów poprawek.

Sprawozdanie komisji skrótacyjnej złożył ob. Skrzypek. Delegaci do władz Komitetu Warszawskiego PZPR wybrali zasłużonych, znanych działaczy ruchu robotniczego S. Zawadzkiego, S. Mileckiego, W. Fedorowicza, M. Hoffmana, J. Gliniarza i innych; — przodowników pracy i racjonalizatorów m in.: M. Krajewskiego, A. Religę, P. Trzcińskiego, przodujące w pracy politycznej, społecznej i zawodowej kobiety: J. Ordyńcową, F. Marczakową, Z. Górzyńską, H. Krysankę, czołowych działaczy samorządowych: prezydenta S. Tołwińskiego, A. Żaruk-Michalskiego, znanych i zasłużonych przedstawicieli świata nauki i sztuki: J. Sigalina, L. Kruczkowskiego oraz czołowych aktywistów zakładów pracy, jak: S. Ogrodowczyka, L. Żeleźkiewicza i wielu innych.

Na zakończenie obrad ob. Zawadzki podziękował w imieniu nowoobranych członków Komitetu za wybór i upoważnienie do kierowania organizacją warszawską.

„Dziś Tow. Bolesław Bierut podsumował dyskusję — mówi ob. Zawadzki — wskazując nasze błędy i niedociągnięcia. Wymagają one gruntownego zanalizowania we wszystkich szczegółach już od jutra, gdyż będą nam przeszkadzały w pracy".

„Myślę że będę wyrazicielem Was wszystkich jeżeli podziękuję Tow. Bolesławowi Bierutowi za Jego wielki wkład w nasze obrady.

Chcemy zapewnić Tow. Bieruta i KC, że z głęboką wiarą i z uporem rewolucyjnym przystąpimy do dalszej pracy.

Odśpiewaniem „Międzynarodówki" zakończono obrady Pierwszej Konferencji Warszawskiej Organizacji Partyjnej PZPR.

DOKOŃCZENIE DYSKUSJI W DRUGIM DNIU OBRAD PZPR

W drugim dniu obrad organizacji warszawskiej PZPR znany racjonalizator pracy w budownictwie Krajewski, omawiając sprawy współzawodnictwa pracy, które zadecyduje o tempie wykonania planu 6-letniego, wskazał na potrzebę opracowania ścisłych norm dla każdego rodzaju pracy w budownictwie.

O usprawnieniu i nowym stylu pracy w budownictwie mówił również komisarz Odbudowy Warszawy inż. Piotrowski. Wskazał on, że na budownictwie ciążą jeszcze stare kapitalistyczne metody, szczególnie widoczne w dziedzinie dokumentacji technicznej. Uspołecznione wykonawstwo jest zbytnio uzależnione od dokumentacji znajdującej się w rękach sektora prywatnego. Należy usprawnić organizację uspołecznionych biur projektowych.

Dzieje odbudowy i oddania do użytku Elektrowni Warszawskiej opisał ob. Uwiera. Podkreślił on wielką pomoc specjalistów radzieckich, którzy umożliwili zaopatrzenie stolicy w energię elektryczną w wyjątkowo krótkim czasie.

W imieniu delegacji duńskiej zabrał głos Alwilda Larsen, członek KC Komunistycznej Partii Danii, poseł do parlamentu.

Z fabryki „Schichta" ob. Gaszyński opowiedział, jak załoga podniosła plan oszczędności z 14 milionów do 20 milionów zł, po czym zabierali głos delegaci poszczególnych dzielnic, omawiając zagadnienia, związane z ruchem zawodowym, współzawodnictwem pracy, nowatorstwem i racjonalizatorstwem.

Franco w Barcelonie

Dyktator Hiszpanii, generał Francisco Franco odbył niedawno podróż do Barcelony, odwiedzając przy okazji całą Katalonię Podróż ta nie miałaby w sobie nic szczególnego, gdyby nie okoliczności, które zmusiły Franco do jej zaaranżowania. Okoliczności te, występujące w Katalonii są odbiciem stosunków, panujących w całej Hiszpanii.

Bezpośrednią przyczyną podróży Franco była katastrofalna sytuacja gospodarcza, a co z tym idzie, wzrastające niezadowolenie nie tylko ludności pracującej, ale nawet sfer mieszczańskich i przemysłowych. Przemysł tekstylny w Katalonii, podobnie jak i pozostałe przemysły w innych częściach Hiszpanii znajduje się u progu bankructwa. Według doniesień emigracyjnego pisma hiszpańskiego w Paryżu „Mundo Obrero" — fabryki tekstylne pracują zaledwie kilka godzin w ciągu tygodnia. Przyczyną tego jest nie tylko brak surowców, ale energii elektrycznej, która wskutek rabunkowej polityki reżimu frankistowskiego, nie może zaspokoić istniejącego zapotrzebowania.

Hiszpania czerpie gros swej energii z elektrowni wodnych. Elektrownie te wymagają ciągłej konserwacji — budowy nowych urządzeń i remontu starych, zakładania sztucznych zbiorników wody itd.

Tymczasem budżet rządu frankistowskiego jest tak obciążony wydatkami na wojsko i na osławioną „guardia civil" — żandarmerię, że nie pozostaje nic albo prawie nic na pozycje konstruktywne. „Guardia Civil", która odgrywa główną rolę w tępieniu partyzantów, jest jednym z filarów reżimu frankistowskiego i o nią generał Franco musi dbać przede wszystkim. Że dzieje się to ze szkodą dla gospodarki hiszpańskiej — to jest już inna sprawa.

Podobnie katastrofalnie przedstawia się sprawa surowców. Franco liczył na pożyczkę z Export - Import Bank, przy pomocy której miał nadzieję na dostawy surowców — między innymi bawełny.

Tymczasem delegacja banku, która odwiedziła Hiszpanię, by przekonać się naocznie, czy jest ona dostatecznie pewną lokatą, wydała sprawozdanie tak negatywne, że bank pożyczki wprost odmówił. Raport stwierdza, że gospodarka hiszpańska znajduje się w stanie chaosu, że połowa budżetu idzie na łapówki, że reżim zagrożony jest działalnością partyzantów itd. itd.

Jeżeli delegacja osądziła tak surowo gospodarkę hiszpańską, to zdawałoby się, że chociaż armia, na której potrzebny idzie większość budżetu, powinna znaleźć uznanie w jej oczach. Tymczasem sprawozdanie jest w tym punkcie szczególnie krytyczne. Podkreśla ono bardzo problematyczną wartość armii hiszpańskiej jako ewentualnego sojusznika, przestarzałe uzbrojenie, korupcję, demoralizację i rozprężenie.

Wreszcie, co musiało być dla Franco ciosem szczególnie dotkliwym, raport delegacji, który, w jego nadziejach, miał być dokumentem trwałości reżimu, zaleca w konkluzji — jak najszybsze usunięcie Franco i utworzenie burżuazyjno demokratycznego rządu z prawicowym przywódcą socjalistycznym Prieto.

W tych warunkach nic dziwnego, że niezadowolenie ludności zatacza coraz szersze kręgi. Robotnicy, uciemiężeni przez reżim frankistowski i tzw. „wertykalne związki zawodowe" — tj. praktycznie agentury frankistowskie uciekają się coraz częściej do strajku. Strajki takie odbyły się niedawno w Katalonii, między innymi w zakładach wielkich pieców „Altos Hornos S. A." w Barcelonie.

Robotnicy domagają się podwyżki płac i utrzymując solidarną postawę — zdobywają ją pomimo terroru. Walka ekonomiczna łączy się tu jak najściślej z walką polityczną, ponieważ usunięcie Franco jest podstawowym warunkiem ulżenia doli robotników.

Podróż Franco do Katalonii miała niewątpliwie na celu rozładowanie tych nastrojów. Ale oczywiście, przy istniejącym terrorze, bezprawnych zabójstwach działaczy robotniczych i komunistycznych, brutalnej walce przeciwko chłopom, wspomagającym partyzantów, eksperyment ten nie mógł się udać. I nie udał się. Świadczy o tym najlepiej bomba podłożona do kościoła, w którym przebywała żona Franco. Tragiczna sytuacja ludności popycha ją nieraz do rozpaczliwych czynów. Bez względu na to, jak byśmy czyny te oceniali, świadczą one o jednym: że naród hiszpański ma dosyć dyktatora i walczy o jak najszybsze jego usunięcie. (zb)

Raport sekretariatu ONZ stwierdza:
Znaczne pogorszenie sytuacji gospodarczej krajów kapitalistycznych, a zwłaszcza USA

Stały rozwój ekonomiczny ZSRR i krajów demokracji ludowej

NOWY JORK, 5.7. (PAP). — Sekretariat ONZ opublikował pierwszą część raportu o sytuacji gospodarczej świata w roku 1948. Raport ten omawia nadto sytuację gospodarczą świata również w pierwszym kwartale r. b.

Raport stwierdza, że sytuacja gospodarcza krajów kapitalistycznych, w szczególności Stanów Zjednoczonych uległa znacznemu pogorszeniu. Drugie półrocze 1948 r. i początek 1949 r. stanowią jak widać etap zwrotny w rozwoju ekonomiki powojennej.

Po raz pierwszy od ukończenia wojny światowej rozpoczął się ruch zniżkowy cen, nastąpiło zahamowanie w dalszym rozszerzaniu produkcji i zwiększenie bezrobocia.

W szeregu krajów zachodnio-europejskich i w Stanach Zjednoczonych po raz pierwszy po wojnie pojawiły się oznaki tendencji deflacyjnych.

WZROST BEZROBOCIA

Liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych w pierwszym kwartale b. r. zwiększyła się w porównaniu z ostatnim kwartałem 1948 roku o blisko 70 proc.

Bezrobocie we Włoszech osiągnęło liczbę 2 milionów ludzi, w zachodnich zaś strefach okupacyjnych Niemiec przekroczyło 1 milion. Liczba bezrobotnych w Anglii wynosiła w pierwszym kwartale b. r. około 400 tys. osób. Bezrobocie w Belgii ogarnęło w marcu b. r. około 12 proc. ogółu robotników, gdy w marcu 1948 r. wynosiło ono 7 proc.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA I SPADEK STOPY ŻYCIOWEJ

Równolegle ze wzrostem bezrobocia w szeregu krajów postępuje również wzrost drożyzny. W Indiach np. w związku ze znacznym zmniejszeniem dochodu realnego, przypadającego na głowę ludności konsumcja artykułów spożywczych obniżyła się o 15 proc. w porównaniu z nader niskim zresztą spożyciem w latach 1934 — 1938.

PROBLEMY ZBYTU

Wzrost produkcji w okresie powojennym znajdował w pierwszych latach odpowiednik w niezaspokojonym popycie lat wojny, natomiast w chwili obecnej popyt ten w znacznej mierze zmalał w wyniku kurczenia się oszczędności najszerszych rzesz.

Ze szczególną ostrością wystąpił problem zbytu w Stanach Zjednoczonych, Belgii, Włoszech oraz zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec.

Zarazem jednak w wielu krajach kapitalistycznych poziom spożycia na głowę ludności wciąż jeszcze jest znacznie niższy od przedwojennego.

ROZWÓJ I RECESJA PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ

Produkcja przemysłowa we wszystkich krajach świata (wyłączając ZSRR i kraje demokracji ludowej) przewyższyła w roku 1948 o 1,1 proc. poziom roku 1947 oraz o 1/3 produkcję roku 1937.

Tempo rozwoju produkcji było jednak nader nierównomierne. W ZSRR produkcja przemysłowa roku 1948 przekroczyła poziom roku 1947 o 27 proc., gdy w USA wzrost produkcji przemysłowej w roku 1948 wynosił zaledwie 3 proc. w stosunku do roku 1947.

W pierwszym kwartale b. r. produkcja przemysłowa Stanów Zjednoczonych zmniejszyła się o 5 proc., zaś w przemyśle budowy maszyn nawet o 9 proc. W tym samym okresie produkcja w Związku Radzieckim wzrosła o 23 proc w porównaniu z pierwszym kwartałem 1948 r.

W Europie kapitalistycznej poziom produkcji w r. 1948 był niższy, niż w roku 1937.

W krajach Ameryki Łacińskiej już w roku ubiegłym rozpoczął się spadek produkcji szczególnie w tych gałęziach przemysłu lekkiego, które mają dla tych krajów znaczenie kluczowe.

Przemysł miejscowy Środkowego Wschodu przeżywa upadek, nie mogąc skutecznie walczyć z konkurencją rozwiniętych krajów kapitalistycznych. Poziom produkcji w Azji pozostaje w tyle za poziomem przedwojennym. Produkcja okupowanej przez USA Japonii osiągnęła w roku 1948 zaledwie 1/3 część poziomu przedwojennego.

Jak stwierdza raport — istnieją oznaki wskazujące, iż europejska produkcja przemysłowa (z wyjątkiem ZSRR i krajów demokracji ludowej) nie zdoła prawdopodobnie w roku bieżącym utrzymać tego samego tempa rozwoju co w roku 1948.

Poziom produkcji w drugiej połowie 1948 r. był niższy, aniżeli w pierwszej połowie tegoż roku. Pierwsze miesiące roku bieżącego przyniosły dalsze zwolnienie tempa.

Raport stwierdza, że w wielu krajach Ameryki Łacińskiej, Wschodu Środkowego i Afryki zmalała znacznie produkcja surowca, która rozwinęła się tam w latach wojny.

Zarazem produkcja surowca w ZSRR i innych krajach Europy Wschodniej znacznie się rozszerza, zgodnie z planami gospodarczymi tych krajów.

Raport wskazuje na nader ciężką sytuację przemysłu włókienniczego w szeregu krajów w rezultacie opanowania przez Stany Zjednoczone pozycji tych krajów w handlu światowym.

W roku 1948 rozpoczął się spadek w produkcji we włoskim przemyśle włókienniczym, który w roku 1947 osiągnął zaledwie 77 proc. poziomu przedwojennego. Rozpoczął się również spadek produkcji w przemyśle włókienniczym Belgii i Francji, w których to krajach produkcja przemysłu włókienniczego była w roku 1948 niższą od przedwojennej.

W okupowanej przez USA Japonii, która przed wojną była jednym z największych ośrodków przemysłu włókienniczego w Azji, rozwój produkcji włókienniczej osiągnął w roku 1948 zaledwie 17 proc. poziomu przedwojennego.

PRODUKCJA ZBÓŻ

Produkcja gospodarki rolnej w krajach zachodnio - europejskich (tj. w całej Europie z wyjątkiem ZSRR i krajów demokracji ludowej) oraz w Azji pozostawała w roku 1948 na poziomie niższym od przedwojennego.

Europejska produkcja zbożowa wynosiła w roku 1948 zaledwie około 87 proc. przeciętnego poziomu produkcji rocznej w latach 1934 — 1938, **gdy w ZSRR i krajach Europy Wschodniej produkcja ta w roku** 1948 wynosił zaledwie 42 proc. w porównaniu z okresem przedwojennym.

Raport podkreśla, że jakkolwiek produkcja środków spożycia znacznie wzrosła w skali światowej, to jednak spożycie na głowę ludności we większości krajów świata pozostaje na poziomie niższym od przedwojennego, który również nie zaspakajał potrzeb ludności.

WALKA O RYNKI ZBYTU PROBLEMY HANDLU ŚWIATOWEGO

Coraz bardziej zaostrza się walka o rynki zbytu. Stany Zjednoczone, które zagarnęły na rynkach światowych pozycje szeregu krajów, przede wszystkim zaś Niemiec, Japonii i Anglii — zwiększyły swój eksport w roku 1948 dwukrotnie w porównaniu z przedwojennym.

Równocześnie eksport krajów takich, jak Szwecja, Norwegia, Austria itd. pozostaje znacznie w tyle za ich eksportem przedwojennym.

Przewaga amerykańskiego eksportu do większości krajów, z którymi handlują Stany Zjednoczone, nad eksportem tych krajów do Stanów Zjednoczonych — stwarza coraz to większe trudności w finansowaniu eksportu z USA. Wobec tego mimo subsydiowania eksportu ze Stanów Zjednoczonych stosownie do planu Marshalla — eksport ten, poczynając od roku 1947 — spada.

Udział Stanów Zjednoczonych w eksporcie światowym obniżył się z 26 proc. w pierwszym kwartale 1948 roku do 21 proc. w ostatnim kwartale tegoż roku.

Raport stwierdza, że rozmiar handlu pomiędzy krajami Europy Wschodniej i Zachodniej w roku 1948 wynosił zaledwie 42 proc.

Natomiast handel krajów **Europy Wschodniej pomiędzy sobą oraz krajów tych ze Związkiem Radzieckim** wykazał znaczny wzrost i w roku 1948 wyniósł 288 proc. w porównaniu z rokiem 1938, gdy handel między krajami Europy Zachodniej osiągnął zaledwie 72 proc. stanu przedwojennego.

Opublikowany przez sekretariat ONZ raport stwierdza, iż rozszerzenie stosunków handlowych między krajami Europy Wschodniej i Zachodniej mogłoby natychmiast wpłynąć korzystnie na rozwój gospodarczy Europy Zachodniej i przyczyniłoby się do zaopatrywania Europy Zachodniej w niektóre rodzaje surowca, które w innym wypadku sprowadzać należy z innych kontynentów.

W konkluzji raport stwierdza, że „trudności w handlu światowym okazały się jednakże znacznie poważniejsze, aniżeli można to było przewidzieć".

Van Zeeland zrezygnował

BRUKSELA, 5.7 (PAP). Przedwojenny premier belgijski, senator katolicki Paul van Zeeland, zrezygnował z dalszych wysiłków w kierunku utworzenia nowego rządu belgijskiego.

Van Zeeland próbował początkowo utworzyć rząd koalicyjny z katolików, socjalistów i liberałów. Jednakże socjaliści i liberałowie odmówili udziału w rządzie, a to z powodu odmiennych zapatrywań na sprawę powrotu króla Leopolda. Wówczas rozeszły się pogłoski, że van Zeeland utworzy jednopartyjny rząd katolicki, który przeforsuje niezwłoczny powrót króla Leopolda do kraju. We wtorek van Zeeland nawiązał wszakże ponownie kontakt z liberałami. I tym razem liberałowie odmówili, oświadczając, że nie sądzą, by kwestię królewską należało wysuwać na czoło innych żywotnych zagadnień, a przede wszystkim problemów gospodarczych i finansowych. Ostatecznie van Zeeland wyrzekł się tworzenia rządu bez udziału innych stronnictw.

Jak słychać, najbardziej prawdopodobnym kandydatem na premiera jest obecnie Frans van Cauwelaert, były przewodniczący Izby Deputowanych, należący również do partii katolickiej.

ODEZWA BELGIJSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ

Belgijska partia komunistyczna ogłosiła odezwę do wszystkich ludzi pracy i demokratów belgijskich, by zjednoczyli się w obliczu groźby ze strony reakcji. Groźba ta jest następstwem przesunięcia się na prawo wskutek wyniku ostatnich wyborów parlamentarnych.

Reakcja liczy na zamieszanie wśród mas pracujących i przygotowuje przewrót. Pragnie ona powrotu króla Leopolda na mocy decyzji rządu, w którym klasa robotnicza nie będzie miała swych przedstawicieli. Będzie to wstęp do generalnej ofensywy przeciwko płacom zarobkowym, ubezpieczeniom społecznym i związkom zawodowym. Wobec tej groźby wszelkie rozbicie sił robotniczych miałoby tragiczne następstwa.

Niefortunne wystąpienie premiera Attlee

LONDYN, 5.7 (PAP). W sobotę 2 bm. przemawiał na wiecu w Manchester premier brytyjski Attlee, którego przemówienie zawierało liczne napaści przeciwko komunistom.

Przemówienie premiera Attlee, którego zarówno na wiecu, jak i po wiecu chroniła liczna eskorta policyjna, było stale przerywane okrzykami protestu, zaś końcowym słowom przemówienia towarzyszyła burzliwa demonstracja obecnej na wiecu grupy Irlandczyków, którzy w odpowiedzi na roztaczany przez premiera obraz „wolności panującej we Wielkiej Brytanii" ostro protestowali przeciwko uciskowi narodowościowemu.

Chiny Ludowe muszą wziąć udział w opracowaniu traktatu z Japonią

PEKIN, 5.7 (PAP). — Agencja Nowych Chin ogłasza przemówienie radiowe przedstawiciela chińskiej Ligi Demokratycznej Szen-Czu-Yu na temat perspektyw zawarcia traktatu pokojowego z Japonią.

Szen-Czun-Yu przemawiał z okazji 12-tej rocznicy wybuchu wojny antyjapońskiej w Chinach.

Chiny — oświadczył mówca — powinny mieć przede wszystkim prawo współdecydowania o zagadnieniach dotyczących przywrócenia pokoju na Dalekim Wschodzie ze względu na to, że naród chiński walczył najdłużej i poniósł największe ofiary w wojnie przeciwko Japonii.

Im prędzej traktat pokojowy z Japonią zostanie podpisany, tym lepiej — powiedział dalej mówca. Chiny powinny conajmniej wziąć udział w redagowaniu tego traktatu łącznie ze Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią. Armia USA powinna być wycofana z Japonii po podpisaniu traktatu. Japonia powinna być przekształcona w państwo prawdziwie demokratyczne oraz powinna nawiązać przyjazne stosunki dyplomatyczne i handlowe z Nowymi Chinami.

Naród chiński — mówił Szen-Czun-Yu — zgadzał się w 100 proc. z propozycjami min. Wyszyńskiego, przedstawionymi na konferencji paryskiej, w myśl których przewiduje się udział Chin w opracowaniu traktatu pokojowego z Japonią zgodnie z zasadami układu poczdamskiego.

Nowy ambasador USA złożył na Kremlu listy uwierzytelniające

MOSKWA, 5.7. (PAP). Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szwernik przyjął 4 lipca na Kremlu ambasadora Stanów Zjednoczonych w Związku Radzieckim Kirka, który złożył swe listy uwierzytelniające.

Przy wręczeniu listów obecny był wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Gromyko.

Zwycięstwo wyborcze komunistów we Francji

PARYŻ, 5.7 (PAP). W uzupełniających wyborach miejskich w Plehedel (Cote du Nord) lista komunistyczna odniosła wielki sukces, zdobywając 3 wakujące mandaty.

W uzupełniających wyborach miejskich w Jagny (Seine et Cise) lista Ruchu Oporu, na której czele stali kandydaci komunistyczni, zdobyła 51,6 proc. głosów oraz wszystkie mandaty.

Sukcesy chińskiej Armii Ludowej

PEKIN, 5.7 (PAP). Jednostki chińskiej armii ludowej wyzwoliły ostatnio miasto powiatowe Szanjang, w odległości 10 km na południowy wschód od Sian, likwidując operujące tam wojska Kuomintangu. W południowo-wschodniej części prowincji Czekiang armia ludowa prowadzi akcję oczyszczającą.

Sesja Polsko-Węgierskiej Komisji dla Współpracy Gospodarczej

W czasie od 27 czerwca br. do 4 lipca br. odbyła się w Warszawie pod przewodnictwem wicemin. Przemysłu ciężkiego inż Romana Fidelskiego IV sesja polsko-węgierskiej Komisji Stałej dla współpracy gospodarczej.

Sekcji węgierskiej przewodniczył w czasie obrad wicemin. spraw zagranicznych p. Andor Berei.

Równocześnie odbyły się sesje czterech podkomisji planowania i statystyki, przemysłowo-technicznej, handlowej i rolniczej.

Sesja Komisji Stałej po wysłuchaniu sprawozdań przewodniczących poszczególnych podkomisji z ich działalności za okres ubiegły, stwierdziła, że współpraca gospodarcza polsko-węgierska znacznie się rozwinęła, pogłębiła i objęła szereg nowych dziedzin gospodarczych. W ubiegłym okresie zrealizowano wymianę doświadczeń organizacyjnych i technicznych, wzajemną pomoc w opanowaniu nowych dziedzin produkcji i rozszerzenie obrotów handlowych.

W dziedzinie współpracy handlowej uzgodniono powiększenie jeszcze w roku bieżącym obrotów towarowych tak, że będą one przeszło trzykrotnie większe niż w roku 1948. Rozpoczęto prace nad przygotowaniem traktatu handlowego i sześcioletniej umowy o wymianie towarowej. Prace przygotowawcze będą tak prowadzone, by traktat handlowy i umowa o wymianie towarowej mogły wejść w życie z dniem 1 stycznia 1950 roku.

Omówiono również sprawę możliwości wykorzystania portów polskich dla tranzytu węgierskiego.

Goście węgierscy zapoznali się w czasie pobytu w stolicy z pracami nad odbudową Warszawy. Zwiedzili trasę W—Z, zakłady przemysłowe w okolicach Warszawy oraz spędzili jeden dzień w Gdańsku i Gdyni, biorąc udział w uroczystościach „Święta Morza".

Dyrekcja FAO u ministra Rolnictwa

Min. Rolnictwa i RR J. Dąb Kocioł przyjął w dniu 5 bm. bawiącą w Polsce delegację Międzynarodowej Organizacji dla Spraw Wyżywienia i Rolnictwa FAO w osobach dyrektora naczelnego FAO — Norris E. Dodd, sekretarza gen. FAO — Mark Villec Lavalle i dyr. FAO na Europę — A. H. Boerma.

Delegacji towarzyszyli: dyr. Iwaszkiewicz z Min. Spraw Zagranicznych i dyr. Królikowski z PKPG.

Poseł Holandii złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza

W dniu 5 bm. poseł Holandii w Warszawie p. George Paul Luden złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

W kilku wierszach

— **Senat USA** rozpoczął debatę nad paktem atlantyckim. Debatę otworzył senator Connally wzywając do szybkiej ratyfikacji tego paktu.

— **4 bm.** został wznowiony strajk pracowników wielkich paryskich domów towarowych. Strajkuje ponad 1400 osób.

— **Dzienniki hinduskie** donoszą o nowych poważnych sukcesach partyzantów birmańskich w prowincji Arakan. Po trwających przez 3 dni walkach oddziały partyzanckie zdobyły miasta Ponnagium i Mdżohang w pobliżu portu Akiab. W rejonie Czidwing oddziały partyzanckie zajęły miasto Mingin w pobliżu granicy Pakistanu.

— **We Włoszech** przeszło pół miliona pracowników przemysłu włókienniczego, nie wyłączając urzędników administracji, rozpoczęło 5 bm. 24-godzinny strajk w całym kraju na znak protestu przeciwko odrzuceniu przez pracodawców żądań w sprawie dostosowania umowy zbiorowej do nowych warunków. Do strajku przystąpiły również pod presją mas rozłamowe organizacje chrześcijańskich demokratów i saragatowców.

— **W 1948 r. w Norwegii** było 58 strajków i innych zatargów natury społecznej. Jest to najwyższa cyfra od czasu zakończenia wojny. Reprezentuje ona stratę 93 tysięcy dni pracy.

— **W jednym z fortów** na terytorium Paryża straceni zostali we wtorek dwaj Niemcy, skazani ostatnio na śmierć przez francuski sąd wojskowy. Jeden z nich był komendantem obozu koncentracyjnego dla Żydów w pobliżu Francji, drugi zaś był winny egzekucji zakładników francuskich.

— **Sąd wirtemberski** skazał tylko na 5 lat więzienia dr. Ottona Mauthe, byłego wysokiego urzędnika krajowego ministerstwa spraw wewnętrznych za udział w zamordowaniu przeszło 10 tysięcy umysłowo chorych. Inni oskarżeni w tym procesie zostali wypuszczeni na wolność.

— **U schyłku ubiegłego tygodnia i na początku bieżącego**, podczas tradycyjnego weekendu, zanotowano w Stanach Zjednoczonych wyższą niż kiedykolwiek liczbę śmiertelnych wypadków, a mianowicie 639. Poprzedni „rekord" osiągnięto w 1941 r., gdy w nieszczęśliwych wypadkach zginęło [illegible] osób. W ubiegłym roku analogiczna cyfra wyniosła 578.

Wycieczka chłopów polskich z Ukrainy powróciła do kraju

We wtorek 5 bm. powróciła do Warszawy 400-osobowa wycieczka chłopów polskich która gościła w ciągu dwóch tygodni na Ukrainie radzieckiej.

Dworzec Gdański zapełnił się delegacjami SL, z prezesem SL min. Baranowskim i sekretarzem SL pos. Ozgą-Michalskim na czele. Przybyli również przedstawiciele KC PZPR — pos. Chełchowski, pos. Reczek, red. Ostap Dłuski oraz red. Starewicz — wraz z delegacjami komitetów dzielnicowych PZPR, członkowie ZSCh, młodzież ZMP-owska pracownicy CSR — „Samopomoc Chłopska", kolejarze, tramwajarze oraz robotnicy z warszawskich zakładów pracy.

W imieniu NKW SL powitał przybyłych pos. Ozga Michalski. Powiedział on m. in.: „Widzieliście na własne oczy wysoką kulturę rolną w Związku Radzieckim. Przekonaliście się, jak można stosować wiedzę i technikę w służbie rolnictwa. Będziecie pionierami, którzy zużytkują swoje doświadczenia dla podniesienia gospodarki rolnej i kultury wsi w Polsce".

Witając wycieczkę chłopów polskich w imieniu KC PZPR, pos. Chełchowski powiedział, że nabyte wiadomości o pracy w kołchozach będą pomocą w stosowaniu wyższych form gospodarki rolnej na wsi. „Trzeba — powiedział pos. Chełchowski — abyście wrażenia Wasze przekazali wiernie jak najszerszym masom chłopskim. Wasze słowa będą najlepszym obrazem życia radzieckich kołchozów".

W imieniu delegacji chłopów polskich pos. Izydorczyk podziękował władzom naczelnym SL, PSL i PZPR za umożliwienie chłopom polskim odwiedzenia ich radzieckich braci. Pos. Izydorczyk podkreślił szczególnie niezwykle przyjazne i braterskie przyjęcie, jakie zgotowali chłopom polskim ludzie radzieccy w Kijowie, w poszczególnych zwiedzanych miejscowościach i w kołchozach. „Wszystko to zawdzięczamy — powiedział pos. Izydorczyk — sekretarzowi generalnemu Ukraińskiej Partii Komunistycznej Mikicie Chruszczowowi i przedstawicielom Rządu Ukraińskiego".

395-osobowa delegacja, której przewodniczył pos. Jan Izydorczyk — w większości składała się z wybranych w 300 wsiach przedstawicieli chłopów. W jej składzie znajdowała się liczna rzesza aktywu wiejskiego: przewodniczący i członkowie spółdzielni produkcyjnych, członkowie komitetów założycielskich, członkowie zarządów i rad nadzorczych spółdzielni gminnych, członkowie komitetów sklepowych, członkowie gminnych rad narodowych, sołtysi wójtowie oraz aktywiści PZPR, SL, PSL, ZSCh i bezpartyjni. W składzie delegacji znajdowały się również 153 kobiety, aktywistki społeczne.

W dniu 5 b. m. w godzinach wieczornych uczestnicy wycieczki na Ukrainę Radziecką udali się do gmachu Rady Państwa, aby podzielić się swymi wrażeniami z uczestnikami warszawskiej Konferencji PZPR.

Na zebranie sprawozdawcze przybył Prezydent R. P. Bolesław Bierut, Marszałek Sejmu Kowalski, wicemarszałek Zambrowski oraz członkowie Rządu z Premierem Cyrankiewiczem i wicepremierami Mincem i Korzyckim na czele. Obecny był również ambasador ZSRR w Warszawie p. Lebiediew. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele wszystkich partii politycznych.

Zebranie otworzył prezes ZSCh, Ignar, który powitał Prezydenta i członków Rządu.

Pierwszy podzielił się wrażeniami kierownik wycieczki pos. Izydorczyk.

O osiągnięciach ukraińskich kołchozów, o życiu kołchoźników, o technice i nauce na Ukrainie Radzieckiej opowiadali uczestnicy wycieczki Ponikowski, Iskra, Kurzawa, Stares i Lis.

Wrażenia z wycieczki do Ukrainy Radzieckiej podsumował kier. wydz. rolnego KC PZPR Chełchowski, po czym inż. Jankowski zapoznał zebranych chłopów z założeniami 6-letniego planu odbudowy stolicy.

Po zebraniu Prezydent Bierut podejmował uczestników wycieczki lampką wina.

Warszawa przodująca

(Dokończenie ze str. 1-ej)

W naszym bowiem ustroju pomiędzy teorią, a praktyką, pomiędzy planem, a jego realizacją nie może być rozbieżności.

Kończąc swój referat Prezydent Bierut rzucił społeczeństwu wezwanie: „Uczyńmy wszystko, aby odbudowa i rozbudowa Warszawy stała się dumą i chlubą każdego Polaka. Uczyńmy wszystko, aby miasto nasze przodowało w wielkim dziele wykonania planu 6-letniego, tak jak kiedyś przodowało w walce z hitlerowskim najeźdźcą.

To będzie wielki wkład naszego pokolenia w dzieło budowy silnej, zamożnej, szczęśliwej, socjalistycznej Polski.

To będzie wielki nasz wkład w dzieło budowy lepszego jutra, lepszego, szczęśliwszego świata — wkład godny bohaterskiego ludu naszej ukochanej Warszawy".

To wezwanie znajdzie niewątpliwie głęboki oddźwięk w społeczeństwie.

Wierzymy, że za sześć lat taką będziemy mieli Warszawę, jaką przedstawił nam przewodniczący Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, jaką pragnęlibyśmy gorąco widzieć, a przyczyni się do tego w miarę swych wszystkich sił i możliwości — cały naród.

ZDZISŁAW SACHNOWSKI

Stanisław Strumph-Wojtkiewicz

Proces widmo

OBSERWUJĄC przebieg procesu Doboszyńskiego, przypomniałem sobie starą wieśniaczkę, która we wrześniu 1939 r. długo patrzyła na korowód uciekających samochodów, na poniewierkę uchodźców, na straszliwy obraz rozbijanej armii polskiej; patrzyła, aż wreszcie pokiwała głową i powiedziała z mimowolną dosadnością mądrości ludowej:

— Oto są skutki... — z panów polskich oficerów!

Jeżeli rozszerzyć pojęcie oficera dla oznaczenia przywódców i „panów" narodu, to ubolewanie staruszki wyrazi wielką prawdę: klęskę spowodowały rządy, które nie umiały i nie chciały przygotować się politycznie i gospodarczo do odparcia napaści niemieckiej i poświęcić wszystkiego dla uchronienia Polski od zgubnego odosobnienia i, w konsekwencji, od zmory okupacji. Byli i tacy, co później tę okupację sobie chwalili — z nienawiści do komunizmu, jak mniemam.

Zeznania w procesie Doboszyńskiego i reakcja społeczeństwa na te zeznania wiąże się z tymi wypadkami w bolesny supeł. Proces „zeszrzelił w jedno ognisko" to wszystko, cośmy dotychczas wiedzieli i czegośmy nie wiedzieli. Polityczny sens procesu polega nie na sporadycznych wypadkach zdrady, lecz na długotrwałym negowaniu i zwalczaniu prawd podstawowych przez najmniej liczną, ale rządzącą warstwę społeczną. Przedstawiciele jej wyobrażali sobie Polskę rozmaicie, ale zawsze nie tak, niżby należało. Dziesięciu arystokratów przybrało postawę ponadnarodową. Stu generałów sądziło, że stanowią oni sto części sztandaru polskiego. Dziesięć tysięcy ziemian uważało się za sól tej ziemi. Sto tysięcy wykształconych i zamożnych było przekonanych, że bez nich państwo nie mogłoby istnieć. Tych, dajmy na to, 110 tysięcy i 110 jednostek, które dzieliły pozorne tylko „różnice ideologiczne", łączyła solidarność w imię zachowania pozycji majątkowej i możliwości kierowania trzydziestoma milionami coraz bardziej uświadomionego społeczeństwa. Środkami utrzymania mas w posłuszeństwie były zawołania patriotyczne i hasła liberalno - solidarystyczne oraz dogmaty kościelne, rodzimy szowinizm i importowana ideologia o typie faszystowskim. Zresztą wszystkie środki — nawet pomoc niemiecka — były dobre, jeśli prowadziły do celu, a cel był właściwie jeden: nie dopuścić do zmiany w społecznej strukturze Polski. Dlaczego? Bo tej samolubnej lub zaślepionej warstwie zależało tylko na sobie. Bo warstwa ta uważała sama siebie za elitę narodu. Bo nic jej nie łączyło z masą naszego narodu, nie żyła jego życiem, lecz przeciwnie odrywała się od niego coraz bardziej, szukając dla usprawiedliwienia swego bytu jakiejś kosmopolitycznej ponadmoralności i ponadklasowości.

UTRZYMANIE się w uprzywilejowanej sytuacji nie było możliwe bez stałego ukrywania przed społeczeństwem wszystkiego, co wiązało się z postępem — stąd konieczność np. maskowania w szkolnictwie najważniejszych fragmentów politycznej i kulturalnej historii wieku XIX, jak i zaniechanie właściwej oceny sytuacji, dojrzałej do reform po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w r. 1918. Rewolucyjnego Mickiewicza omawiano wstydliwie, jakobina Kościuszkę wzięto w „narodowy pacht", o Jarosławie Dąbrowskim i Walerym Wróblewskim młodzież nawet nie słyszała, Marksa wyklęto, Waryńskiego przemilczano. Czerwony sztandar stał się straszakiem. I tak dalej. To — co do przeszłości. A po roku 1920 obiecanej reformy rolnej nie dokonano, w gospodarce oparto się na rozbójniczym kapitale obcym, w polityce — na walce ekonomicznej, na wojsku i policji oraz na tych rządach obcych, które gwarantowały pomoc nie tyle Polsce, ile wciąż tym samym warstwom co dawniej. Aby móc rządzić trzeba było ukryć skrzętnie przed narodem wspaniałe osiągnięcia ZSRR, trzeba było również ukryć ohydne oblicze niemieckiego faszyzmu.

Można wyrazić podziw, że mimo to wszystko naród nie stracił orientacji. Nie ma żadnej wątpliwości co do wyników plebiscytu, gdyby w Polsce przedwojennej postawiono na przykład takie alternatywy: „Socjalizm, czy faszyzm?" „Reforma rolna, czy zachowanie wielkich majątków?", „Gospodarka planowana, czy gospodarka kapitalistyczna w oparciu o kapitały obce?", „Przymierze z Niemcami czy ze Związkiem Radzieckim?", „Pokój czy wojna?"... W swobodnej walce uzyskalibyśmy większość pozytywnych odpowiedzi na hasła, których realizacja poprowadziłaby Polskę do stopniowego przeistoczenia człowieka i warunków, do zapewnienia jej rządów ludowych, gospodarki socjalistycznej i demokratycznych sojuszów. Ale do tego rodzaju plebiscytu nacjonaliści dopuścić nie mogli; zresztą ówczesna legalna „lewica", wbrew głosowi dołowych członków partii, wcale tak ostro spraw nie stawiała.

Rządząc bez żadnego oparcia, dyktatura oczywiście nie ufała chłopom i robotnikom, a tym bardziej Związkowi Radzieckiemu, natomiast zaufała Niemcom i Hitlerowi — że nie dokonają napadu. Jednakże Hitler oszukał, napadł i rozwiał złudzenia. Rządy nasze wyzyskiwały i matactwami skrępowały naród, Hitler z kolei oszukał te rządy. I naród omal nie zginął: moralnie — w trującym powiewie rasizmu, fizycznie — w gazach krematoriów.

Powróćmy teraz do procesu. Straszy, bo wywleka na światło to, co wielu chciałoby ukryć, co niektórzy pragnęliby zabalsamować. Ukazuje i zdradę i podłe egoizmy, ale najbardziej — tę właśnie przerażającą ciemnotę polityczną i sabotaż socjalny, o którym była mowa. Jest jednak zbawienny, bo oczyszcza atmosferę z rzekomo patriotycznego zakłamania. I jest pożyteczny na przyszłość, bo otwiera oczy społeczeństwu.

W czasie wizyty w Warszawie

Szef rządu bulgarskiego Georgi Dymitrow w czasie pobytu w Warszawie przechodzi przed frontem kompanii honorowej

Georgi Dymitrow o Warszawie i Polsce

Wyjątki z przemówienia zmarłego Rewolucjonisty, które wygłoszone zostało 30 maja 1948, w dniu podpisania układu o wzajemnej przyjaźni, współpracy i pomocy między Polską i Bułgarią.

Mamy dziś możność oglądać Warszawę, a właściwie, jeśli tak wolno się wyrazić, dwie Warszawy: jedną Warszawę podle i okrutnie zniszczoną przez hordy hitlerowskie i drugą Warszawę, powstającą z popiołów, jak legendarny ptak grecki, feniks, powstającą po to, by stać się dumą Polskiej Republiki Ludowej. Ruin tych, które nie mają prawie podobnych sobie w świecie, nie zapomni nigdy naród polski. Przypominać one będą zawsze przyszłym pokoleniom niebywałe barbarzyństwo nie tylko hitlerowskiego faszyzmu, lecz również i imperializmu przegniłego ustroju kapitalistycznego. Ruiny te nie tylko budzić będą głęboki wstręt, nie tylko będą budzić w nim protest przeciw zwierzęcym hordom, sprawcom tych zniszczeń, lecz zwiększać będą jego energię, wzmacniać będą jego wolę walki męskiej, śmiałej i konsekwentnej dla wykorzenienia resztek faszyzmu i imperialistycznej reakcji, dla obrony swej wolności i niepodległości.

*

Naród nasz uważa za rzecz wysoce sprawiedliwą przyłączenie do Polski Ziem Odzyskanych na zachodzie kraju, ziem, które w ciągu dziejów napierający na wschód grabieżcy zdołali opanować.

Granice polskie na Odrze i Nysie oraz na Bałtyku są granicami pokoju! Ustanowienie tych granic, zatwierdzenie ich i nienaruszalność stanowią poważną przeszkodę dla agresji niemieckiego kapitalizmu i ich imperialistycznych sprzymierzeńców w walce z Polską i innymi narodami europejskimi. **Wszystkie miłujące wolność i pokój narody są zainteresowane w tym, by naród polski strzegł tych granic jak źrenicy oka.**

*

Jako narody i jako państwa pragniemy stać nieugięcie i aktywnie w szeregach obozu antyimperialistycznego i demokratycznego, którego siły rosną z dnia na dzień, aby nie dopuścić do powtórzenia się okropności haniebnej niewoli faszystowskiej i faszystowskiej agresji.

Pragnąłbym stwierdzić, że zawarcie układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Ludową Republiką Bułgarii a Rzeczpospolitą Polską stanowi wielkie osiągnięcie w tej dziedzinie.

Kto zwycięży: Łódź czy Warszawa?

Dwa współzawodnictwa trójek murarskich

Od własnego korespondenta „Rzeczypospolitej"

Łódź, w lipcu.

Robotnicza Łódź żyje pod znakiem gorączkowego nadrabiania braków na odcinku gospodarki miejskiej. O wspaniałym rozwoju budownictwa wspominaliśmy już w poprzednim artykule. Dziś pragniemy tylko dodać, iż Łódź doniedawny Kopciuszek na odcinku budowlanym, pobiła jak wiadomo rekord Polski w pracy murarskiej systemem trójkowym rewelacyjnym wyczynem trójki SPB: majstra Wacława Lesiewicza, która w ciągu dnia roboczego ułożyła — 24.006 cegieł.

W związku z tym odbyła się w Łodzi uroczystość premiowania zwycięskiej trójki, przez Centralę SPB w Warszawie.

Przedstawiciel Warszawy dyr. SPB Kawecki, wręczając dzielnym murarzom nagrody pieniężne w wysokości 10 tys. zł. dla ob. Lesiewicza, po 5 tys. zł. dla dwóch jego współpracowników Henryka Zygmunta i Stanisława Pawlaka, oraz 25 tys. zł. dla ekipy pomocniczej pracującej tego dnia na budowie, zaznaczył, iż murarze warszawscy są dumni, że palmę pierwszeństwa na odcinku socjalistycznego budownictwa oddali czerwonej, robotniczej Łodzi. i że współzawodnictwo z łódzkimi murarzami będą sobie uważać za najwyższy honor.

W odpowiedzi przodownik Wacław Lesiewicz oświadczył, iż podejmując wyzwanie warszawskich kolegów, obiecuje w najbliższych dniach pobić swój własny, a jednocześnie i ogólnopolski wynik, układając w ciągu dnia roboczego, wraz z dwójką swych współpracowników 30 tys. cegieł.

Nie przebrzmiały jeszcze oklaski po tym oświadczeniu, gdy do Prezydium wczorajszego uroczystego posiedzenia wpłynął list od pracowników PPB, którzy wzywają do współzawodnictwa swych kolegów z SPB obiecując tym razem zdobycie prymatu na odcinku budownictwa trójkowego.

Mamy więc w Łodzi jakgdyby dwa współzawodnictwa. Majstra Lesiewicza z murarzami warszawskimi, oraz murarzy SPB z murarzami PPB. Kto zwycięży Łódź czy Warszawa? Jakkolwiek pójdą sprawy jedno jest pewne. Współzawodnictwo to niewątpliwie przyczyni się, iż nasze miasta wzrosną dziesiątkami czy setkami nowych metrów sześciennych muru, nowymi domami i nowymi mieszkaniami dla ludzi pracy. A to przecież jest w tym wszystkim najważniejsze.

SERIA WYPADKÓW TRAMWAJOWYCH

Nad Łodzią zawisła plaga wypadków tramwajowych. W okresie ubiegłego tygodnia śmierć pod kołami tramwajów znalazło troje dzieci. Nie rzadkie są wypadki okaleczeń i potrąceń. W związku z tym na konferencji Miejskiej Rady Narodowej poruszono między innymi i ten problem.

Tramwaje łódzkie pracujące w specyficznych warunkach, stłoczone na wąskich ulicach miasta, posiadają częściowo zdezelowany sprzęt, który nierzadko jest powodem wypadków. Nierzadko, gdyż w dużej mierze winę za nienotowaną w żadnym innym mieście ilość wypadków na jezdni ponosi także i publiczność łódzka. Niedyscyplinowana, lekceważąca sobie zarządzenia milcyjne, co do prawidłowego przechodzenia przez jednię itp.

Uchwałą MRN postanowiono sprawie tej poświęcić w pierwszej kolejności uwagę, przeprowadzając ścisłą kontrolę nad stroną techniczną komunikacji miejskiej, oraz wprowadzając ostrzejsze zarządzenia, dotyczące zachowania się przechodniów na ulicach i jezdni. Świetlice dziecięce, oraz szkoły podejmą akcję uświadamiania dzieci o niebezpieczeństwie grożącym na ulicy w wypadku nieprzestrzegania przepisów. Niezależnie od tego wozy tramwajowe wyposażone zostaną w specjalne urządzenia ochronne, zabezpieczające ludność przed wypadkami przejechania.

AKCJA DOKSZTAŁCANIA KOBIET

Łódzki świat pracy — to w 70 proc. kobiety. W celu więc jeszcze szerszego uspołecznienia mas kobiecych, w celu przygotowania ich do przeciwstawiania się wpływom zabobonów, kłamstw i plotek celowo szerzonych przez pewne koła rodzimej reakcji, Zarząd Główny Związku Włókniarzy organizuje obecnie wielką akcję dokształcania kobiet, robotnic przemysłu włókienniczego. Na wszystkich zakładach pracy tworzy się koła samokształceniowe, w ramach których prowadzić się będzie cykl odczytów, pogadanek ilustrowanych filmami o podłożu społecznym itp.

Kobiety pomimo ogromu swych obowiązków zawodowych i domowych doceniają powagę akcji, zgłaszając się coraz liczniej do wyżej wspomnianych kół.

W szarej codziennej pracy, pełna czujność na zakusy wroga, na zwartość ideologiczną swego ludu, cegiełka po cegiełce buduje Łódź swe jutro.

KRYSTYNA WYRZYKOWSKA

Ambasador Ludowej Republiki Bułgarii o G. Dymitrowie

Ambasador Ludowej Republiki Bułgarii generał Ferdinand Kozovsky, złożył przedstawicielowi PAP następujące oświadczenie, w którym m. in. powiedział:

„Wieść o śmierci Georgi Dymitrowa przeszyła bólem serca wszystkich postępowych ludzi całego świata, dla których imię jego jest symbolem walki, odwagi i nienawiści przeciw ciemnym siłom reakcji i faszyzmu.

Ze stratą Georgi Dymitrowa — bohatera z Lipska, postępowa ludzkość traci tego, który odważnie podniósł pięść przeciw zbliżającej się dżumie faszystowskiej. Bojownicy o prawdę i szczęście ludzkości, ze wszystkich stron świata tracą człowieka, którego męstwo krzepiło ich wolę we wszystkich niebezpieczeństwach walki, podnosiło wiarę i ducha w zwątpieniach, natchnęło do bohaterstwa i boju.

Śmierć wyrwała z łona narodu bułgarskiego jednego z najdroższych i bohaterskich jej synów. Partia komunistyczna straciła swego pierwszego żołnierza i dowódcę, nowa, socjalistyczna Bułgaria — swego pierwszego i najśmielszego budowniczego.

Dymitrow pozostawił nam w spadku wierność dla wielkiej sprawy socjalizmu i międzynarodowej solidarności, wierność dla Wielkiego Związku Radzieckiego. Przysięgamy pozostać wiernymi do grobu temu świętemu spadkowi".

Nowy dyrektor Muzeum Archeologicznego

Znany prehistoryk, wieloletni kierownik badań wykopaliskowych w Biskupinie i wicedyrektor Instytutu Badania Starożytności Słowiańskich dr Zdzisław Adam Rajewski mianowany został dyrektorem Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie.

Koncert Chopinowski w Berlinie

W gmachu Opery Państwowej w Berlinie odbył się uroczysty koncert, poświęcony twórczości Chopina, zorganizowany staraniem Komitetu Chopinowskiego w Niemczech. Przed rozpoczęciem koncertu krótkie przemówienie, poświęcone twórczości wielkiego kompozytora polskiego, wygłosił znakomity pisarz niemiecki i zasłużony działacz demokratyczny Arnold Zweig, członek honorowego prezydium Komitetu Chopinowskiego w Niemczech.

STEPOWY KRÓL LIR

IWANA TURGIENIEWA w przekładzie PAWŁA HERTZA

— Dobrodziejko moja! — zajęczał Charłow i zakrył twarz dłońmi. — Niech **pani** mnie teraz ocali!

To wezwanie rozczuliło moją matkę niemal do łez.

— Gotowa jestem ci pomóc, Martynie Pietrowiczu, we wszystkim, w czym tylko mogę, ale musisz mi obiecać, że będziesz mnie teraz słuchał i że odpędzisz od siebie wszelkie złe myśli.

Charłow odjął dłonie od twarzy.

— Jeśli trzeba — rzekł — to przecież mogę nawet przebaczyć!

Moja matka kiwnęła głową na znak pochwały.

— Bardzo się cieszę, że cię widzę w takim prawdziwym chrześcijańskim nastroju ducha, Martynie Pietrowiczu. Ale o tym pomówimy później. Narazie, doprowadź się do porządku, a przede wszystkim, zaśnij. Zaprowadź Martyna Pierowicza do zielonego gabinetu nieboszczyka pana — zwróciła się moja matka do ochmistrza — i żeby natychmiast było wszystko, czego tylko zażąda! Każ wysuszyć i oczyścić jego ubranie — a bieliznę, jakiej tylko będzie trzeba, weź od klucznicy, słyszysz?

— Słucham pani! — odpowiedział ochmistrz.

— A jak się zbudzi, to każ, żeby mu krawiec wziął miarę, a brodę trzeba będzie zgolić. Nie teraz, potem.

— Słucham pani — powtórzył ochmistrz. — Martynie Pietrowiczu, proszę...

Charłow wstał, popatrzał na moją matkę, chciał podejść do niej, ale zatrzymał się, pokłonił się w pas, trzykrotnie przeżegnał się przed ikoną i wyszedł wraz z ochmistrzem. Za nim i ja wymknąłem się z pokoju.

XXIV

OCHMISTRZ wprowadził Charłowa do zielonego gabinetu i natychmiast pobiegł po klucznicę, ponieważ okazało się, że pościel jest niepowleczona. Suwenir, który spotkał nas w przedpokoju i razem z nami wbiegł do gabinetu, zaczął natychmiast, strojąc miny i chichocząc, kręcić się dookoła Charłowa. Martyn Pietrowicz zlekka rozstawiwszy nogi i rozłożywszy ręce stał w zamyśleniu na środku pokoju. Woda nie przestawała z niego ściekać.

— Wszed! Wszed Charlus! — piszczał Suwenir, zgiąwszy się we dwoje i trzymając się za boki. — Wielki protoplasto świetnego rodu Charłowów, wejrzyj na swojego potomka! Jaki on jest? Czy możesz go uznać? — Ha - ha - ha! Wasza wielmożność, niech wasza wielmożność raczy pozwolić rączkę! Dlaczego to wasza wielmożność nosi czarne rękawiczki?

Chciałem powstrzymać, zawstydzić Suwenira... ale gdzie tam!

— Nazywał mnie rezydentem, darmozjadem! Nie masz, mówił, własnego dachu nad głową. A teraz sam został rezydentem, jak i ja, grzesznik! Czy Martyn Charłow, czy Suwenir łajdak — teraz już bez różnicy! Teraz też będziesz jadł, co ci dadzą z litości! Wezmą skórkę chleba z podłogi, taką, co to ją pies wąchał i zostawił... Masz, powiedzą, jedz! Ha - ha - ha!

Charłow wciąż stał nieruchomo, z głową wetkniętą między ramiona, z rozstawionymi nogami i zwisającymi rękami.

— Martyn Charłow! Szlachcic rodowy! — Nie przestawał piszczeć Suwenir. — Jaki to był ważny! Ani przystąp! Bez kija nie podchodź! A jak majątek swój z nadmiaru rozumu zaczął rozdawać i dzielić, wtedy dopiero język na całego rozpuścił! Wdzięczność! — wołał — wdzięczność! A mnie za co skrzywdził? Nie wynagrodził? Ja może bym się lepiej wywdzięczył! Znaczy się, prawdę mówiłem, że gołym...

— Suwenir! — krzyknąłem, ale Suwenir nie chciał się uspokoić. Charłow wciąż stał nieruchomo, zdawało się, że dopiero teraz zaczyna odczuwać, jak bardzo mokra jest jego odzież i czekał, kiedy to wszystko z niego zdejmą. Ale ochmistrz nie wracał.

— I w dodatku wojak z niego nie byle jaki! — zaczął znowu Suwenir. — W dwunastym roku ocalił ojczyznę! Pokazał, jaki to on dzielny! Właśnie, właśnie, z zamarzniętych maruderów portki ściągać, to potrafimy, a jak dziewucha na nas nogą tupnie, to nam samym dusza w portki...

— Suwenir! — zawołałem powtórnie.

Charłow z boku spojrzał na Suwenira; do tej chwili jakby nie zauważył nawet jego obecności i dopiero mój krzyk zwrócił jego uwagę.

— Uważaj, bratku, żebyś się jakiej biedy nie napytał.

Suwenir aż się zatoczył ze śmiechu:

— Oh, ale mnie przestraszyłeś, czcigodny szwagrze! Straszny jesteś, doprawdy! Przynajmniej przyczesałbyś sobie włoski, bo uchowaj Boże, błoto na nich zaschnie i potem trudno będzie odmyć. Trzeba będzie je skosić. — Suwenir nagle się rozłościł. — Odważnego udaje jeszcze, patrzcie-no go! Golec, a jaki śmiały! Powiedz mi lepiej, gdzie teraz twój dach nad głową, a ty jesteś bezdomny! Ja mam swój dziedziczny dach nad głową! (Suwenir zapamiętał sobie dobrze to słowo!).

— Panie — rzekłem — Co pan robi? Niech się pan opamięta.

Ale Suwenir nie przestawał paplać i wciąż skakał, i wiercił się tuż koło Charłowa... A ochmistrz z klucznicą nie nadchodzili!

Czułem niepokój. Zaczynałem dostrzegać, że Charłow, który podczas rozmowy z moją matką stopniowo się uspokajał i nawet pod koniec pogodził się zapewne ze swoim losem, znów wpadł w stan rozdrażnienia, oddychał szybciej, pod uszami pojawiła się jakby opuchlizna, palce jakby zaczęły się poruszać, oczy znowu zaczęły biegać w ciemnej masce zbryzganej błotem twarzy...

— Suwenir! Suwenir! — zawołałem. — Niech pan przestanie, bo powiem mamie!

Ale w Suwenira jakby diabeł wstąpił.

— Tak, tak, najczcigodniejszy! — zaczął znowu paplać — oto w jakiej to delikatnej sytuacji teraz się znajdujemy! A twoje córeczki z twoim zięciulkiem, Włodzimierzem Wasiliewiczem, pod twoim dachem naigrywają się z ciebie dowoli! I gdybyś ich chociaż przeklął, zgodnie z obietnicą! Ale i na to cię nie stać! Zresztą, gdzieby ci się tam z Włodzimierzem Wasiliewiczem po sądach wodzić! Nazywałeś go Wołodźką, ale jaki on dla ciebie Wołodźka! Włodzimierz Wasiliewicz — pan Sletkin, ziemianin, pan, a ty — kim właściwie jesteś?

Wściekły ryk zagłuszył przemówienie Suwenira... Charłowa rozsadziło. Jego pięści zacisnęły się i uniosły się ku górze, twarz zsiniała, na popękanych wargach pokazała się piana, Charłow kipiał ze wściekłości:

(20) (D. c. n.)

Nasze osiągnięcia dodają otuchy robotnikom walczącym o lepszy byt w krajach kapitalistycznych

Referat A. Zawadzkiego na Kongresie ŚFZZ w Mediolanie

MEDIOLAN, 5.7. (PAP). — W 6 dniu dniu obrad II Kongresu Związków Zawodowych, wygłoszone zostały dwa referaty: Frachona i Aleksandra Zawadzkiego, poświęcone działalności central krajowych ŚFZZ w obronie postulatów ekonomicznych i społecznych mas pracujących.

Witany burzliwymi oklaskami przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych w Polsce — Aleksander Zawadzki wygłasza wyczerpujący referat, poświęcony analizie ruchu zawodowego w ZSRR i krajach demokracji ludowej.

W okresie między dwoma Kongresami ŚFZZ, Związki zawodowe krajów demokracji ludowej — rozpoczął swój referat Aleksander Zawadzki — zlikwidowały sztucznie hodowane rozbicie w swych szeregach i stały się organizacjami ostatecznie zjednoczonymi, ideologicznie i organizacyjnie zwartymi, zorganizowanymi według pionów produkcyjnych. W okresie tym nasze związki zawodowe stały się niemal powszechnymi organizacjami klasy robotniczej, oraz uznanymi przez rząd, państwo i społeczeństwo reprezentacjami żywotnych interesów klasy robotniczej i inteligencji procującej.

Jedność klasy robotniczej zorganizowanej w swej powszechnej organizacji społecznej — związkach zawodowych, idzie u nas nierozerwalnie w parze z polityczną jej jednością, urzeczywistnioną dzięki powstaniu w naszych krajach zjednoczonych komunistycznych i robotniczych partyj.

PRZODUJĄCA ROLA KLASY ROBOTNICZEJ

Zjednoczona klasa robotnicza — mówił dalej Aleksander Zawadzki — odgrywa przodującą rolę w życiu naszych narodów, kroczących ku swej szczęśliwej przyszłości, ku socjalizmowi.

Podkreślając czynny udział związków zawodowych we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, politycznego, społecznego i kulturalnego, mówca przytacza przemiany ustrojowe, jakie wpłynęły na tak zasadniczy rozwój ich działalności.

Wymienia tu dwa zasadnicze fakty: 1) Narody w krajach demokracji ludowej wyzwoliły się z pod panowania rodzimego i obcego kapitału obaliły władzę kapitalistów i obszarników. Władzę wzięły w swe ręce masy ludowe z klasą robotniczą na czele. 2) Wielkie reformy społeczne: upaństwowienie przemysłu i wywłaszczenie wielkich posiadaczy ziemskich.

Klasa robotnicza jako współgospodarz kraju siłą rzeczy zmieniła zasadniczo swój stosunek do produkcji.

OSZCZERSTWA ROZBIJACZY

Rozbijacze jedności Światowej Federacji Związków Zawodowych — oświadcza Aleksander Zawadzki — zarzucają nam, że nasze związki zawodowe stały się rzekomo organem podległym rządom. Nic bardziej kłamliwego nad to twierdzenie. Związki zawodowe w krajach demokracji ludowej mają pełną swobodę organizowania się i pełną swobodę działania. Właśnie dlatego uważamy za konieczne współdziałanie z naszym państwem robotniczo - chłopskim i jego organami kierowanymi w coraz szerszym zakresie przez ludzi wyrosłych z klasy robotniczej. Współpracując z naszymi państwami ludowymi — współstanowimy o ich charakterze, o ich zadaniach, o ich siłach.

RADZIECKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE — PRZODUJĄCĄ SIŁĄ I WZOREM

W dalszym ciągu swego referatu, Aleksander Zawadzki podkreśla przodującą rolę radzieckich związków zawodowych w międzynarodowym ruchu zawodowym. W olbrzymim rozwoju naszych związków zawodowych czerpiemy z doświadczeń radzieckich związków zawodowych w zastosowaniu do naszych konkretnych warunków. Radzieckie związki zawodowe, wyrosłe w ogniu zaciętych walk klasy robotniczej o obalenie władzy kapitalistów i obszarników, w walce przeciwko kontrrewolucyjnym białym armiom i angielskim, amerykańskim, francuskim i innym interwentom, bogate w doświadczenia zwycięskich lat budownictwa socjalistycznego, w doświadczenia wojny ojczyźnianej przeciwko najeźdźcom hitlerowskim, zakończonej zwycięstwem które uratowało świat przed niewolą i barbarzyństwem — okrzepły ideologicznie i organizacyjnie jak żadna na organizacja zawodowa na świecie.

Dzięki temu, stały się one przodującą siłą i wzorem w międzynarodowym ruchu zawodowym, stały się ostoją walki związków zawodowych całego świata o jedność i międzynarodową solidarność klasy robotniczej.

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY

Mówiąc o osiągnięciach w dziedzinie podniesienia poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących, Aleksander Zawadzki podkreśla żywiołowy ruch współzawodnictwa pracy wśród mas robotniczych naszych krajów. Ruch ten zrodził się w ZSRR i zrewolucjonizował produkcję i technikę radziecką. W Polsce zainicjował w r. 1947 ruch współzawodnictwa pracy górnik Pstrowski. Dziś we współzawodnictwie pracy, które objęło wszystkie gałęzie produkcji, uczestniczy 65 proc. zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej.

Podobnie rozwija się ruch współzawodnictwa pracy w innych krajach demokracji ludowej. Współzawodnictwo pracy, któremu towarzyszy ruch racjonalizatorski i wynalazczości robotniczej — przekształca świadomość mas robotniczych, rodzi nowych ludzi o socjalistycznym obliczu duchowym. Ruch ten przyczynia się bezpośrednio do poprawy bytu klasy robotniczej i stwarza materialną podstawę dla rozszerzenia opieki socjalnej nad robotnikami i jego rodziną. Dzięki temu plany gospodarcze wykonywane są — jak wiadomo — przedterminowo.

Aleksander Zawadzki mówi dalej o pogłębianiu się sojuszu klasy robotniczej z masami pracującymi chłopstwa w walce o przebudowę gospodarczą i społeczną naszego kraju — cytując liczne przykłady zacieśniania więzów między robotnikami a pracującymi chłopami.

Mówiąc o zacieśniającej się współpracy między klasą robotniczą a inteligencją, w szczególności inteligencją techniczną, Aleksander Zawadzki stwierdza, iż inteligencja coraz ściślej łączy swe losy z losami klasy robotniczej, z budownictwem socjalizmu.

PODNIESIENIE POZIOMU ŻYCIOWEGO

Postępy w odbudowie i rozbudowie stwarzają możliwość znacznego podniesienia poziomu życiowego mas pracujących. Realne płace we wszystkich krajach demokracji ludowej rosną stopniowo lecz systematycznie i przekroczyły już poziom przedwojenny.

W krajach demokracji ludowej, podobnie jak w ZSRR zjawisko bezrobocia należy do bezpowrotnej przeszłości, — mówił dalej Aleksander Zawadzki. Przed klasą robotniczą szeroko otworzyły się możliwości awansu społecznego, nie — istniejące w żadnym kraju kapitalistycznym. Związki zawodowe są szkołą gospodarowania i rządzenia i wysuwają najbardziej wartościowych ludzi na stanowiska kierownicze w aparacie gospodarczym, administracyjnym i samorządowym.

W dalszym ciągu delegat polski mówi o ulepszeniach w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy oraz ochrony pracy kobiet i młodzieży w krajach demokracji ludowej.

Jednym z najpoważniejszych osiągnięć klasy robotniczej krajów demokracji ludowej są wczasy pracownicze, którymi zajmują się związki zawodowe. Aleksander Zawadzki podkreśla dalej wielkie osiągnięcie ruchu zawodowego w naszych krajach — rozwój opieki nad dzieckiem robotniczym. Mówi o organizacji żłobków dziecięcych, przedszkoli, koloniach i półkoloniach.

Delegat polski przechodzi następnie do omówienia pracy kulturalno - oświatowej związków zawodowych. Instytucje kulturalno - oświatowe związków zawodowych stały się w naszych krajach ośrodkami tworzenia nowych wartości kulturalnych przy udziale najszerszych mas robotników.

Sport nie jest już u nas domeną zawodowych rekordzistów, lecz ogarnia miliony starszych i młodych robotników w krajach demokracji ludowej.

Aleksander Zawadzki podkreśla następnie szczególnie ważną rolę rad zakładowych, które stoją na straży codziennych interesów robotniczych i dbają o rozwój zakładów pracy.

BRAKI I NIEDOCIĄGNIĘCIA

Aleksander Zawadzki nie pomija milczeniem braków i niedociągnięć w pracy związków zawodowych, które trzeba będzie przezwyciężyć w najbliższej przyszłości a więc: polepszenie warunków bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach, przejętych po kapitalistach, polepszenia sytuacji mieszkaniowej mas robotniczych i walka z odradzającymi się tendencjami biurokratycznymi. Chodzi o stworzenie takiego stylu pracy związków zawodowych — mówi delegat polski — by były one jak najściślej powiązane z masami swej codziennej pracy. Związki zawodowe winny coraz energiczniej bronić interesów zatrudnionych w pozostałych jeszcze przedsiębiorstwach kapitalistycznych, majątkach kościelnych i u bogaczy wiejskich.

BEZ „POMOCY" MARSHALLOWSKIEJ

Delegat polski przeciwstawia naszej planowej gospodarce, która zabezpiecza nas przed kryzysami i bezrobociem — sytuację w krajach zmarshallizowanych, podporządkowanych gospodarczo i politycznie Stanom Zjednoczonym. Dotychczasowe sukcesy — mówi Zawadzki — osiągnęliśmy bez „pomocy" marshallowskiej, bez sprzedaży naszej suwerenności za dolarową misę soczewicy.

ZWIĄZKI ZAWODOWE NA STRAŻY POKOJU

Dla wykonania naszych dalszych twórczych zadań — oświadcza delegat polski — potrzebny nam jest przede wszystkim trwały i demokratyczny pokój na całym świecie, i dla tego nasze związki zawodowe stoją niezachwianie na straży utrzymania pokoju jedności i siły Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Uczynimy wszystko co jest w naszej mocy ramię w ramię z potężnymi związkami zawodowymi kraju zwycięskiego socjalizmu, by jeszcze bardziej wzmocnić tę twierdzę, by rozszerzyć zakres jej działalności i podnieść jej autorytet.

Mamy pełną świadomość, że rozwój produkcji i budowania fundamentów socjalizmu w krajach demokracji ludowej są istotnymi elementami walki o pokój, która toczy się na arenie światowej. Jesteśmy przekonani, że nasze osiągnięcia są osiągnięciami całej międzynarodowej klasy robotniczej i że będą dodawały otuchy robotnikom, walczącym o lepszy byt w krajach, gdzie rządzą kapitaliści i zagraniczni imperialiści.

Wiedzeni własną proletariacką świadomością klasową — kończy Aleksander Zawadzki — wiemy, że nasi bracia robotnicy, którzy jeszcze ufają lub ulegają Deakinom, Careycm i innym przywódcom-rozbijaczom jedności SFZZ znowu znajdą się we wspólnych z nami szeregach.

Ostatnie słowa przemówienia Aleksandra Zawadzkiego powitane zostały długotrwałymi, burzliwymi oklaskami.

Manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej w IX rocznicę walk I Dywizji Polskich Grenadierów

W miejscowości Dieuze w departamencie Moselle odbyła się w obecności przedstawicieli władz polskich i francuskich wielka manifestacja przyjaźni polsko - francuskiej z okazji IX rocznicy walk I Dywizji Polskich Grenadierów.

Na uroczystość przybyli: ambasador Polski w Paryżu Jerzy Putrament, attache wojskowy pułk. Bukowski, konsul Polski w Strassburgu Larisz oraz przedstawiciele polskich organizacji wychodźczych. Władze francuskie reprezentowali: nadprefekt na wschodnią Francję Perillier, radni miasta Dieuze oraz delegaci kombatantów francuskich.

Do miasta tonącego w powodzi flag polskich i francuskich przybyły autobusami liczne grupy wychodźców polskich — członkowie Ruchu Oporu, b. żołnierze, rodziny poległych — razem około 3 tys. osób. Do Polaków przyłączyli się tłumnie mieszkańcy miasta Dieuze.

I Dywizja Polskich Grenadierów osłaniała w 1940 r. oddziały wojsk francuskich, wycofujących się z Lotaryngii. W 3-dniowych krwawych bojach świeżo sformowana przeważnie z polskich górników i robotników rolnych Dywizja zdołała powstrzymać pod Dieuze przeważające liczebnie i materiałowo wojska hitlerowskie.

Groby żołnierzy polskich zostały uporządkowane i są otoczone troskliwą opieką.

W stronę tego cmentarza udał się kilko-tysięczny pochód. Delegacje polskie złożyły na grobach poległych wieńce ze słowami: „Polska swym synom".

W imieniu rządu i narodu polskiego hołd poległym oddał ambasador Putrament, podkreślając, że od roku 1939 Polacy walczyli na wszystkich frontach przeciwko agresorom hitlerowskim.

Przyjaźń polsko - francuska została scementowana przez długie lata walk, pracy i wspólnych interesów narodowych. Została ona utrwalona grobami synów obu narodów, którzy żądają, aby ofiara ich młodego życia została uszanowana w interesie pokoju i dobrych stosunków między obu krajami.

Przedstawiciel Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej Hugonnot przypomniał historyczne więzy, łączące oba kraje i oświadczył:

„Składam hołd pamięci żołnierzy polskich, którzy polegli w walce o wolność i niepodległość Francji. Przyjaźń francusko - polska jest koniecznością historyczną i geograficzną. Mamy jednego wroga — militaryzm niemiecki, i wobec tego niebezpieczeństwa Francja i Polska zawsze się jednoczą".

Uroczystość zakończona została odegraniem Marsyliankі i „Jeszcze Polska nie zginęła".

Jedna z ulic miasta Dieuze przemianowana została na „Aleję I Dywizji Polskich Grenadierów".

Debata na Kongresie ŚFZZ

MEDIOLAN, 5.7 (PAP). Na posiedzeniu popołudniowym w dniu 4 bm. w toku debaty nad punktem porządku dziennego o obronie pokoju, zabierali kolejno głos delegaci: Izraela — Liyn, i Toubi, Albanii — Bakiri, Francji — Croizat, Włoch — Massini, Brazylii — Morena i Holandii — Blokzil.

Delegat francuski podkreśla znaczenie jedności w ruchu związkowym i stwierdza, że realizując tę jedność unikać należy wszelkiego sekciarstwa i uwzględniać szczególne cechy każdego kraju, stosunek sił postępu i reakcji. Mówca wyraża nadzieję, że gdy prowadzona będzie słuszna polityka — robotnicy krajów anglosaskich i skandynawskich znajdą się wkrótce ponownie w ŚFZZ.

Delegat włoski Massini podkreśla, że mimo manewrów reakcji i prób rozłamu ze strony pewnych przywódców katolickich, 80 proc. katolików pozostało w szeregach włoskiej Konfederacji Pracy.

Delegat arabskich związków zawodowych Toubi podkreśla, że robotnicy arabscy, zrzeszeni w reprezentowanych przez zeń związkach, walczą wespół z robotnikami żydowskimi przeciwko penetracji kapitału amerykańskiego. Walczą o polepszenie poziomu życia mas pracujących Izraela. Mówca wyraża nadzieję że ŚFZZ rychło zjednoczy całą światową klasę robotniczą.

Delegat brazylijski Morena analizuje sytuację w swoim kraju, podkreślając, że w roku 1947 rząd brazylijski wszczął nową falę represji przeciwko organizacjom robotniczym. Ofensywa reakcyjnego rządu znajduje swój wyraz w zepchnięciu Konfederacji Pracujących Brazylii w podziemię. Jednakże klasa robotnicza Brazylii nie daje się zastraszyć zdając sobie sprawę, że represje rządu brazylijskiego są oznaką jego słabości. Mówca wzywa ŚFZZ do poparcia inicjatywy zwołania Kongresu Pokojowego w Meksyku oraz do akcji przeciwko monstrualnemu procesowi, jaki zamierza wytoczyć rząd brazylijski 500 delegatom na Kongres Pokoju w Brazylii.

Na zakończenie posiedzenia 4 bm., szef delegacji radzieckiej Kuzniecow zreasumował debaty nad sprawą udziału światowego ruchu zawodowego w obronie pokoju, jedności związkowej i wolności demokratycznych.

Sukces walki o poprawę bytu zależny od jedności klasy robotniczej

Przemówienie Frachona

Przed przemówieniem A. Zawadzkiego przemawiał Benoit Frachon, który wstępną część swego referatu poświęca analizie działalności Światowej Federacji Związków Zawodowych w realizacji postulatów, zawartych w statucie ŚFZZ.

Franchon mówiąc o realizacji programu ŚFZZ w krajach kapitalistycznych podkreśla, że sytuacja klasy robotniczej w tych krajach pogorszyła się i stale się pogarsza. Monopole kapitalistyczne pragną zrzucić na bark pracujących cały ciężar odbudowy powojennej i wszystkie skutki kryzysu. W tym celu ruszyły do ataku na wywalczone już postulaty robotnicze. We wszystkich krajach kapitalistycznych obniżył się poziom płac, przy równoczesnym wzroście zysków kapitalistów. W większości tych krajów nie istnieją ubezpieczenia społeczne, a w tych krajach, gdzie klasa robotnicza zdobyła je ciężką walką, kapitaliści wszelkimi sposobami usiłują je zniweczyć. We wszystkich krajach kapitalistycznych szaleje bezrobocie.

Franchon mówi następnie o katastrofalnych skutkach planu Marshalla na sytuację mas pracujących. Obecnie — powiedział Frachon — naród amerykański i narody krajów zmarshallizowanych zrozumiały na czym polegało oszustwo planu Marshalla. W Stanach Zjednoczonych nie zapobiegł on kryzysowi, a w krajach otrzymujących „pomoc" spowodował przede wszystkim wzrost budżetów wojennych, przekraczających „pomoc" marshallowską.

Wszystkie ataki reakcji — mówił dalej Frachon — nie potrafiły złamać oporu robotników. Od czasu pierwszego Kongresu ŚFZZ — ruch strajkowy, zwłaszcza w USA, we Włoszech i we Francji stale wzrasta i krzepnie wbrew represjom i zdradzieckim manewrom łamistrajków.

Sukces walki robotniczej o polepszenie bytu zależy od jedności w szeregach robotniczych. Rozumie to coraz lepiej klasa robotnicza. Dzięki walce o jedność — ŚFZZ wbrew wszelkim próbom rozłamowców pozostaje wielkim, światowym ośrodkiem zawodowym klasy robotniczej.

Na zakończenie swego referatu, Frachon stwierdza, że II Kongres ŚFZZ winien opracować szczegółowy program, który zapewni SFZZ zwycięstwo. Należy konsekwentnie realizować politykę jedności w ruchu zawodowym, politykę, która odpowiada pragnieniom robotników wszystkich krajów. ŚFZ nie zamierza nikomu narzucać swych poglądów politycznych.

Kończąc Frachon wyraża przekonanie w zwycięstwo walki mas pracujących o realizację programu ekonomicznego i społecznego ŚFZZ.

„Płonący wrzesień"

Aleksander Ziemny

DWIE WIELKIE POWIEŚCI

Rzeczą wielce ryzykowną jest dokonywanie ścisłych, bezapelacyjnych podziałów na epoki literackie, szkoły czy też ugrupowania pisarskie. Ujrzymy to w szczególności na przykładzie amerykańskiej prozy XX wieku, gdzie doprawdy trudno określić, nie wpadając w fałszywe uproszczenia, kiedy przestało działać jedno a przyszło do głosu nowe pokolenie pisarzy. Granice są płynne. Czy np. Dons Passos należy do „średniego" czy „starszego" pokolenia. Jak znowu „przydzielić" wspaniałego oryginała, Tomasza Wolfe? A Upton Sinclair? Ten sławny powieściopisarz ogłasza swe utwory z jednakową energią już przeszło 40 lat — i jakiekolwiek zaszeregowanie go sprawiło by nam wiele kłopotu.

Pozostawmy zresztą te sprawy specjalistom, których zadaniem jest wydawanie autorom odpowiednich tabliczek. Nam chodzi tutaj o co innego.

Bez powoływania się na wzory przeszłości i powinowactwa (które niewątpliwie istnieją), chcielibyśmy nazwać dzieła, których ukazanie się otwiera nowy okres — amerykańskiej literatury protestu społecznego. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że do książek, które dzięki swej tematyce oraz wyjątkowym walorom artystycznym w sposób ostateczny odsunęły w cień modne w swoim czasie formalno-eksperymentatorskie — szkoły (Gertruda Stein) — należeć będą przede wszystkim: „Tragedia amerykańska" Teodora Dreisera" i „Babbitt" Sinclaira Lewisa. Obie te powieści ukazały się ostatnio w nowych polskich wydaniach *).

Dreiser i Lewis, przed wyjściem z druku „Tragedii" i „Babbitta" w latach dwudziestych, mieli już na swoich kontach po kilka dobrych powieści o zabarwieniu społecznym. Były to jednakże raczej przygotowania, zbieranie doświadczeń, prostowanie ścieżek przed napisaniem wspomnianych już wielkich, obejmujących szerokie perspektywy utworów.

Wczesne powieści Dreisera jak np. „Tytan" lub „Finansista", pomimo swej wysokiej klasy, opierają się na raczej błędnych tezach: społeczeństwo jest terenem czysto darwinowskiej walki o byt. Na powierzchnię wydostaje się silniejsza, bardziej zręczna i przebiegła jednostka i taki jest rzekomo naturalny bieg rzeczy. Tego to „zdobywcę" obdarza sympatią autor.

Natomiast Sinclair Lewis w swych pierwszych powieściach już jaśniej i konkretniej uświadomił sobie mechanizm ustroju. W historii ofiarnego lekarza-społecznika „Arrowsmith" czy też książce, demaskującej obłudę religijną — „Elmer Gentry", znać już rozległą wiedzę o własnym społeczeństwie.

Ale dopiero „Tragedia amerykańska" i „Babbitt" przynoszą w pełni odważne i szerokie spojrzenie na opisywane środowisko. Pisarz — czego dotychczas nie spotykaliśmy w powieści amerykańskiej — bada uważnie hierarchię społeczną, ustala przyczyny i skutki działania swych bohaterów z punktu widzenia socjologicznego.

*

Wyda się to może paradoksem, ale jako pisarzy i ludzi — Dreisera i Lewisa łączy bardzo niewiele. Niezależnie od pewnej ogólnej wspólnoty tematycznej — obaj operują całkowicie odmiennymi technikami pisarskimi, każdy z nich skupia soczewkę na zupełnie innym odcinku rzeczywistości, zachowując wszędzie swój własny, głęboko subiektywny kąt widzenia.

Dreiser traktuje życie jako dramat — Lewis rozprawia się ze społeczeństwem z pomocą intelektualnej kpiny i persyflażu, będąc przy tym na pozór dobrotliwy i pobłażliwa w ocenie ludzi. W rezultacie obaj piasrze otrzymują w swej pracy wyniki różne, aczkolwiek dające się łatwo sprowadzić do wspólnego mianownika.

Na arenie zawodowej i towarzyskiej stosunki pomiędzy obu znakomitymi pisarzami układały się nienajlepiej. Przez wiele lat uważano ich za zaciętych rywali i nie można było rozstrzygnąć, komu przyznać „czempionat", powieści amerykańskiej. Rywalizacja ta osiągnęła punkt szczytowy w 1930 roku, przed przyznaniem nagrody Nobla, do której obaj kandydowali.

Laureatem został Lewis. Dreiser odczuł klęskę boleśnie i w wysokim stopniu uważał się za pokrzywdzonego.

Rzecz jasna, my nie będziemy mierzyli obu pisarzy według tabeli sportowej: kto zajmuje pierwsze, a kto drugie miejsce. Wydaje się wszakże, że Lewis dysponuje szerszą skalą środków artystycznych i stawia poruszane tematy jaśniej i bardziej zdecydowanie.

*

„Tragedia amerykańska", odczytana na nowo po kilkunastu latach nie sprawia na nas wrażenia tak silnego, na jakie bylibyśmy przygotowani. W dziejach młodości. Clyda Griffithsa, niezdrowo ambitnego człowieka, o chwiejnym charakterze autor nie ukazał nam w sposób wyraźny znamion ustroju i warunków otoczenia, które — według założenia książki — miały doprowadzić Griffithsa do popełnienia przestępstwa. Powracające ciągle perypetie miłosne bohatera, długie monologi wewnętrzne postaci drugorzędnych, wreszcie osłabiające całość mistyczno - religijne zakończenie — zaciemniają w dużym stopniu obraz zagadnienia. Czytelnik jest raczej skłonny przypisać winę za zbrodnię samemu jej wykonawcy niż warunkom, w których się zrodziła.

Clyde'owi Griffithsowi, synowi biednego ulicznego kaznodziei-sekciarza „przewraca się w głowie" przy zetknięciu się z przepychem życia wielkiej burżuazji amerykańskiej. Budzą się w nim nieposkromione ambicje. Dzięki uczuciu, które zaczyna doń żywić córka pewnego arystokraty finansowego, otwiera się przed nim poważna szansa przedostania się do warstwy fabrykantów. Stara się w tym celu zlikwidować polubownie znajomość ze swą dawną kochanką, robotnicą, która po kilkumiesięcznym pożyciu z nim spodziewa się dziecka. Ale na przeszkodzie staje pruderia i zakłamanie moralne środowiska, które nie może dowiedzieć się o intymnym stosunku Clyda, gdyż równałoby się to zwichnięciu jego kariery. Po długich zmaganiach wewnętrznych i próbach wyjścia z sytuacji, Clyde dochodzi do wniosku, że tylko pozbycie się Roberty drogą morderstwa może mu przynieść wyzwolenie, z kolei małżeństwo z majętną dziewczyną, awans do wyższych sfer, słowem: „szczęście osobiste". — Griffiths kończy życie na krześle elektrycznym jako nawrócony grzesznik.

Wrażenia, jakim daliśmy wyraz na wstępie, nie umniejszają jednak w niczym przekonania, że Dreiser stworzył potężne, oskarżycielskie dzieło, rzucające ostre światło na epokę wyradzającego się kapitalizmu. Wymowa tej książki jest nadal aktualna, jej pełen pasji sprzeciw udziela się w ogromnym stopniu czytelnikowi. Ale niewątpliwie można było wybrać momenty i konflikty bardziej typowe dla degenerującego się systemu.

*

Warunki, o których mowa w poprzednim zdaniu, spełnia niemal pod każdym względem powieść Sinclaira Lewisa p. t. „Babbitt". Dla uniknięcia nieporozumień należy z miejsca wyjaśnić, że autor doświadczony mistrz prozy niczego w swym utworze nie „piętnuje" ani nie „demaskuje" w znaczeniu bezpośrednim i dosłownym. Koszmar bytowania „pioniera" byznesu, pana Babbitta, trafia do naszej świadomości w sposób zgoła niezwykły. Portret bohatera, którego autor nie opuszcza ani na chwilę w całej akcji książki, wygląda na oko biorąc, nader sympatycznie. Ot, pełen wigoru, w miarę śmieszny, w miarę dobroduszny pośrednik sprzedaży gruntu, który wyraża się nawet przyjaźnie o robotnikach, o ile tylko nie knują zamachów na jego interesy. Albowiem motorem życia jest radość robienia pieniędzy. Babbitt wraz z całym otaczającym go klanem dorobkiewiczów prowadzi się nader przykładnie, działa na forum publicznym i choć niepokoją go chwilami jakieś niejasne bunty i tęsknoty, pamięta o obowiązkach względem rodziny i przyjaciół. Jest święcie przekonany o swojej szczerej postępowości.

Nigdy nie uczyniłem niczego, co by nie wymagało wprawienia w ruch kół postępu!" — rzecze ten szlachetny obywatel, którego nawiedzają nawet Wizje Przyszłości.

W pierwszych partiach książki autor maluje portret Babbitta łagodnymi barwami, traktując swego bohatera po przyjacielsku, z lekką domieszką łagodnej ironii. Uroda życia na całej linii. Tylko niesforny przyjaciel Babbitta psuje trochę harmonię swoimi niedorzecznymi uwagami o obłudzie, złodziejstwie i jałowości egzystencji, ale jak wiadomo Paweł Riesling to dziwak, który i tak później skończy w kryminale.

Prawdziwa treść i zasady życiowe Babbitta pozostają w ukryciu długo, aż do chwili, gdy nagle z błahej przyczyny cały pałac moralności, wstrzemięźliwości, doskonałości i samouwielbienia zaczyna się walić w błyskawicznym tempie.

W konsekwencji autor nie pozostawia suchej nitki na swym bohaterze, nie zmieniając zresztą do końca swego dobrotliwego, ojcowskiego stosunku do niego. Chwyt istotnie mistrzowski. — Strażnik uczciwości okazuje się malwersantem, rubaszny poczciwiec staje się krzywoprzysięzcą, wierny ojciec rodziny — cudzołożącą i pijakiem. Wychodzi raptem na wierzch cała śmiertelna nuda — wynik posuniętej do ostatnich granic standartyzacji życia — misternie utkana atmosfera wzniosłego fałszu, w jakiej żyją Babbitty i im podobni.

Nie pomagają dorywcze ucieczki w inne środowisko, eskapady na łono „dzikiej natury", gdzie ma się o wszystkim zapomnieć. Przebojowy Babbitt gubi się w sidłach własnej egzystencji.

Autor, poświęcając się niemal bez reszty Babbittowi, mimochodem tylko zarysowuje sceny ze środowiska robotniczego, m. in. przedstawia strajk. Ale i te niewielkie, szkicowe fragmenty znakomicie kontrastują, a zarazem uzupełniają główny plan książki. Napięcie, dowcip, tempo, „szybkostrzelny" styl obok wnikliwej analizy społecznej i psychologicznej — wszystko to zmusza do podziwu dla kunsztu autora.

Babbitt, wspaniały syntetyczny wizerunek literacki, a równocześnie żywy człowiek w każdym calu — urasta do miary symbolu całej warstwy, która narkotyzuje się mirażami, nie widząc przed sobą przyszłości.

Nie należy przy tym zapominać, że rzecz dzieje się w okresie „prosperity" po I wojnie, kiedy na niebie amerykańskim nie było jeszcze wyraźnych znaków, zwiastujących przyszły kryzys gospodarczy i duchowy. Znakomity zmysł poznawczy autora przejawia się właśnie w tym, że umiał wydobyć i oblec w kształt artystyczny owe symptomy zbliżających się nieuchronnie katastrof.

Obecnie sytuacja Babbittów w Ameryce i gdzie indziej przedstawia się bez porównania żałośniej, niż ćwierć wieku temu.

*) Tooder Deiser: Tragedia amerykańska. 3 tomy. Przekład J. Żydlerowej. Sp. Wyd. „Książka". Sinclair Lewis: Babbit. Sp. Wyd. „Książka i Wiedza". Warszawa 1949. Str. 384.

Przemysł rolny i spożywczy w planie 6-letnim

W planie 6-letnim odbudowy gospodarczej Polski przewiduje się znaczny wzrost produkcji przemysłu spożywczego i rolnego. Wprowadzone będą dalsze ulepszenia techniczne oraz rozpocznie się budowę nowych zakładów przemysłowych.

W roku bież. przemysł cukrowniczy przekroczył już produkcję przedwojenną, a przewiduje się, że w roku 1955 osiągnie on 183 proc. produkcji z 1938 r. z tym, że od 1949 r. do chwili zakończenia planu 6-letniego wzrośnie ona około 30 proc. W planie 6-letnim przewidziane jest również zwiększenie produkcji piwa o dalsze 75 proc.

ALKOHOL DLA CELÓW TECHNICZNYCH

Długofalowy plan gospodarczy przewiduje czterokrotny wzrost produkcji wina co umożliwi w dużej mierze zastąpienie alkoholu wysokoprocentowego niskoprocentowym i upodobni nas do zagranicy, gdzie spożycie alkoholu wysokoprocentowego nie jest tak znaczne, jak u nas.

Polski Monopol Spirytusowy postawił sobie na okres realizacji planu 6-letniego dwa główne zadania, a mianowicie: nie zwiększać produkcji wódek, aby miejsce ich mogło zająć wino i piwo oraz zwiększyć produkcję spirytusu przemysłowego do celów produkcyjnych napędowych, leczniczych itp. Do roku 1955 produkcja spirytusu odwodnionego wzrośnie w stosunku do obecnego okresu czterokrotnie.

Przemysł cukierniczy, produkujący cukierki, czekoladę itp., zaplanował dwukrotny wzrost swych wyrobów, których konsumcja w roku 1955 wyniesie 2 kg. na głowę w stosunku rocznym (przed wojną 60 — 65 dkg.).

PRZEMYSŁ NAMIASTEK

Wzrost zapotrzebowania na surogaty kawy i namiastki spożywcze spowodowały konieczność podwyższenia produkcji oraz budowę nowych zakładów przemysłowych W roku 1955 spożycie kawy zbożowej na osobę osiągnie 1,5 kg rocznie. Plan 6-letni przewiduje 2—3-krotny wzrost produkcji namiastek spożywczych, przewidziano także znaczną poprawę ich jakości.

Przemysł ziemniaczany całkowicie pokrywa zapotrzebowanie krajowe, produkując znaczne nadwyżki na eksport. W tej dziedzinie więc nie jest istotny wzrost produkcji, natomiast najbardziej palącą kwestią jest sprawa unowocześnienia zakładów przemysłowych i wykorzystanie odpadków.

W planie 6-letnim przewiduje się wprowadzenie ulepszeń technicznych, umożliwiających pełniejsze wykorzystanie wszystkich wartościowych składników ziemniaka.

Wraz z przewidzianym wzrostem konsumcji pieczywa pszennego pod niesie się produkcja drożdży piekarnianych o przeszło 40 proc.

WZROŚNIE PRODUKCJA TŁUSZCZÓW

Brak tłuszczów zwierzęcych zaspokoi w części wzmożona produkcja tłuszczów roślinnych. Przewidywane spożycie roślinnych tłuszczów jadalnych w roku 1955 wyniesie około 2,1 kg. na głowę w stosunku rocznym, wobec 1,1 kg. w roku bieżącym.

W zakresie produkcji tłuszczów technicznych podniesiona zostanie jakość produktów, a przede wszystkim mydła i proszków do mycia i prania. Przemysł tłuszczowy osiągnął już duże rezultaty w zakresie wykorzystania roślin krajowych(lnu rzepaku). W roku 1955 obszar zakontraktowanych roślin wyniesie ogółem 340 tys. hektarów.

W dziedzinie przeróbki surowca zaplanowano poważne unowocześnienia techniki (ekstrakcja), co przyczyni się w znacznym stopniu do uniknięcia strat przy wytłaczaniu oraz do zwiększenia ilości makuchów i śrutu, używanych w gospodarstwach wiejskich jako paszy dla bydła. Produkcja mydła i proszków do prania wzrośnie o 100 proc. w stosunku do 1949 r., zaspakajając w całości wzrastające zapotrzebowanie rynku.

Monopol Tytoniowy dążyć będzie do polepszenia jakości papierosów i zwiększenia asortymentu oraz do uregulowania dostaw na rynek w takim stopniu, aby nie było braków w dostawie poszczególnych asortymentów, zwiększając obecną produkcję do 1955 r. o ponad 60 proc.

Plan trzyletni w dwa i pół roku

Załoga Fabryki Mydła i Świec w Paczkowie podległa Centralnemu Zarządowi Przemysłu Tłuszczowego wykonała w dniu 24 czerwca rb. o godz. 15-ej trzyletni plan produkcji, ogólnej wartości 5.244.090 złotych według cen podstawowych.

Przemysł drzewny wykonał roczny plan przetarcia

Zakłady przemysłu drzewnego podległe Min. Leśnictwa, wykonały na 3,5 miesiąca przed terminem roczny plan przetarcia drewna.

Do dnia 15 czerwca br. przetarto — 9.870.000 mtr. sześc. surowca drzewnego zamiast planowanych 9.500.000 mtr. sześc.

Do przekroczenia i przedterminowego wykonania rocznego planu przetarcia drewna przyczyniło się w dużej mierze współzawodnictwo pracy, a przede wszystkim zobowiązania wzmożonej pracy dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych.

Zakłady im. 17 Stycznia wykonały Czyn Lipcowy

Załoga Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. 17-go Stycznia wykonała zobowiązania produkcyjne, podjęte dla uczczenia 22 lipca, przed terminem.

W dniu 27 czerwca br. wykonano 21.508 sztuk konfekcji, co stanowi 102 proc. powziętego zobowiązania.

Na ogólnym zebraniu załogi w dniu 28 czerwca br. podjęto dodatkowe zobowiązanie wykonania 5.000 sztuk konfekcji, wartości 4.350 tys. zł.

6 szkodników gospodarczych powędrowało do więzienia

Sąd Okręgowy w Lublinie rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę b. pracowników wydziału tekstylnego Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Lublinie oraz spółdzielni terenowych — Wł. Potułowa, kierownika wydziału tekstylnego CRS, W. Ilkowskiego — jego zastępcy, Wł. Kędziery — kierownika bazy skupu włókna w Lublinie oraz J. Jankojca, K. Mulata, Zd. Boguckiego — pracowników baz skupu.

Akt oskarżenia zarzucał wymienionym, że drogą nieuczciwych transakcji narazili na wielkie straty materialne ludność wiejską i placówkę spółdzielczą, w której pracowali. Oskarżeni, prowadząc z ramienia Centrali Samopomoc Chłopska, skup włókna od chłopów woj. lubelskiego zobowiązani byli dostarczyć w zamian za to włókno rozmaitego rodzaju tkanin. Tkanin tych jednak nie dostarczyli, a pobrane z Centrali dla rozdziału między chłopów tekstylia rozsprzedali na wolnym rynku, dzieląc się zyskami.

Przewód sądowy potwierdził całkowicie winę oskarżonych. W wyniku rozprawy Sąd skazał Wł. Potułowa na 8 lat więzienia, Zdz. Boguckiego i W. Ilkowskiego — na 4 lata oraz K. Mulata, Wł. Kędziorę i J. Jankojca — na 3 lata więzienia.

Robotnicy rolni wybierają zarządy spółdzielni gminnych

Z całego kraju napływają meldunki o przebiegu wyborów nowych zarządów gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska". W zebraniach wyborczych biorą udział głównie mało i średniorolni oraz robotnicy rolni. Nie brak również kobiet wiejskich, które szczególnie ostrej krytyce poddają dotychczasową działalność niektórych zarządów spółdzielni gminnych.

Na zebraniach wyborczych omawiany jest również nowy statut gminnej spółdzielni. Chłopi z zadowoleniem poszczególne punkty statutu i podkreślają, że jest on sprawiedliwy i dostosowany do potrzeb chłopów. Szczególną wagę przywiązują chłopi do tego punktu, który mówi o rozszerzeniu kontroli społecznej nad działalnością spółdzielni.

Prawnicy obradują

W sali konferencyjnej Min. Sprawiedliwości odbyła się konferencja Prezesów i Prokuratorów Sądów Apelacyjnych i Okręgowych, poświęcona zagadnieniom związanym z reformą przepisów kodeksu postępowania karnego, dekretu o postępowaniu doraźnym i prawa o ustroju sądów powszechnych.

Konferencję zagaił min. Sprawiedliwości prof. Henryk Świątkowski, po czym referat na temat „Podstaw ideologicznych reformy procesu karnego" — wygłosił prokurator Sądu Najwyższego L. Lernell.

Po wygłoszonych referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, którą podsumował min. Świątkowski.

Zamykając obrady min. Świątkowski podkreślił, że wszyscy zmierzamy do tego, by Narodowi Polskiemu i całej społeczności ludzkiej zapewnić przyszłość jasną i szczęśliwą. Ustrojem, który to szczęście zapewni ludzkości jest ustrój, którego zręby budujemy obecnie — socjalizm

Delegacja polska na Światowy Festiwal Młodzieży

Związek Młodzieży Polskiej prowadzi intensywne przygotowania do udziału w Światowym Festiwalu Młodzieży, który odbędzie się w Budapeszcie od 14 do 28 sierpnia rb. Festiwal Młodzieży poprzedzi Światowy Kongres Młodzieży Demokratycznej, który odbędzie się również na Węgrzech w dniach 2—10 września rb.

Na Festiwal wyjedzie 650-osobowa delegacja młodzieży polskiej, w skład której wejdą przodownicy pracy, aktywiści ZMP, „SP" i ZHP, grupy artystyczne, m. in. grupa dziecięca oraz zespół sportowy. W skład delegacji wejdą również przedstawiciele ZMP w Wojsku Polskim. Kierownikiem delegacji mianowany został członek Sekretariatu ZG ZMP Młotecki. W skład kierownictwa wchodzą również czł. prezydium CRZZ Ociepko oraz Flug, Zimny, Sawicki i Dyner.

Grupa 350 osób znajduje się już na obozie przygotowawczym w Turczynku pod Warszawą, gdzie pod kierownictwem fachowych sił przygotowuje się do występów artystycznych. Kolejny obóz dla sportowców otwarty zostanie 17 lipca na Bielanach w AWF, a trzeci 23 lipca w ośrodku TPD. ZMP przygotowuje również wydawnictwa w języku rosyjskim, angielskim, francuskim i węgierskim, które zobrazują osiągnięcia Polski Ludowej i młodzieży polskiej.

Drugi dzień obrad Zjazdu Techników Sanitarnych

W drugim dniu Zjazdu Polskich Gazowników, Wodociągowców i Techników Sanitarnych w Łodzi obradowały sekcje zjazdowe. Po zakończeniu obrad w sekcjach Zjazd odbył posiedzenie plenarne. Na zebraniu tym uczestnicy Zjazdu stwierdzili, iż gazownictwo ma do spełnienia bardzo poważne zadanie, związane z realizacją 6-letniego planu. Zapewnienie wykonania tego planu wiąże się ściśle ze skoncentrowaniem w jednym ręku kierownictwa wszystkich sektorów gazownictwa.

Osiemnasta lista odpowiedzi uczestnikom Ankiety-Konkursu „Rzeczypospolitej"

„Kim chciałbyś zostać po ukończeniu szkoły?"

Romaniec Stanisław. Wybór zawodu służby w Marynarce Wojennej w warunkach Pana wydaje się słuszny. Dziwnym wydaje się zestawienie dotychczasowego zainteresowania „technika reklamy" z wyborem zawodu służby w Marynarce Wojennej. Sądzimy że „technika reklamy" była przypadkowym zajęciem. Byłoby pożądane, aby wstępując do Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej zapoznał się Pan z bogatą literaturą morską. Literatura ta ukazałaby Panu piękno obranej drogi pod szerokim horyzontem.

Grzywacz Antoni. Chce Pan skończyć liceum a następnie pracować w charakterze księgowego - bilansisty. Jest to zawód bardzo użyteczny bowiem odczuwa się brak dobrych księgowych. Jednocześnie nie sądzimy, aby chęć pomocy rodzinie była wystarczającym motywem do zakończenia studiów. Można się uczyć pracując — a niewątpliwie tylko ten dochodzi do mety, kto obrany zawód stara się pogłębić naukowo. Istotnie mając lat 22 należy już pracować — lecz nigdy nie wolno zaprzestać pracy nad sobą.

Surówka Józef. Odpowiedź Pana nas zainteresowała. Chce Pan być stenografem. Sądzimy, że postępuje Pan słusznie, lecz do zawodu Pana konieczną jest gruntowna znajomość języka i umiejętność pisania na maszynie. W tej dziedzinie powinien Pan pracować by zyskać lepsze noty.

Dawać rady jest bardzo trudno. Nie wybór decyduje o powodzeniu lecz sumienność i praca. Trzeba dążyć zawsze do tego aby ciągle udoskonalać obrany zawód. Życie jest najlepszym nauczycielem — a jest Pan dość młody, aby z czasem uzupełnić swe wykształcenie. **ZAST.**

Coraz więcej młodzieży robotniczej w szkołach ogólnokształcących

Jak wynika ze sprawozdania kuratora warszawskiego okręgu St. Dobosiewicza w chwili obecnej posiadamy na terenie Okręgu Szkolnego Warszawskiego łącznie z Warszawą:

528 przedszkoli liczących 24.343 uczniów i 936 nauczycieli, 2.237 szkół podstawowych, obejmujących 383.060 uczniów i 9.400 nauczycieli, 487 szkół i kursów podstawowych dla dorosłych, w których pobiera naukę 22.817 osób, 116 szkół ogólnokształcących stopnia licealnego liczących 33.353 uczniów i 2.092 nauczycieli.

60 szkół i kursów średnich ogólnokształcących dla dorosłych z 10.364 uczniami i 630 nauczycielami.

26 zakładów i kursów kształcenia nauczycieli i wychowawczyń przedszkoli z 4.106 uczniami i 367 nauczycielami.

214 szkół zawodowych z 38.535 uczniami i 3.294 nauczycielami i 119 Domów Dziecka z 6.895 wychowankami.

Zasadnicza zmiana zaszła w strukturze społecznej młodzieży szkół średnich. **W szkolnictwie ogólnokształcącym podniósł się wydatnie odsetek dzieci robotniczych, sięgając 30 proc., w szkolnictwie zawodowym odsetek ten jest jeszcze większy. Zaznaczył się wzrost odsetka dzieci drobno i średniorolnego chłopa** Odsetek ten osiąga przeciętnie w szkolnictwie 20 proc., a w zakładach kształcenia nauczycieli 40 proc.

W zakresie oświaty i kultury dorosłych osiągnięcia wyrażają się liczbą 49 szkół podstawowych państwowych i samorządowych z 10 tys. uczniów, pochodzących z miast i 438 kursów dokształcających z 13.000 uczniów przeważnie ze wsi.

W zakresie walki z analfabetyzmem w okresie zimowym — objęto akcją 12.600 osób. Na dzień 1 czerwca rb. zorganizowano 332 kursy z ok. 5.000 uczniów.

Dzięki akcji bibliotecznej podniesiono ilość bibliotek gminnych z 47 do 188, ilość punktów bibliotecznych z 291 do 1.644. Ich księgozbiór wzrósł ze 104.000 do 278.000 tomów.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Mistrzostwa Polski w tenisie

Chytrowski, Niestrój mistrzami debla Porażka Skoneckiego i Bełdowskiego

Ostatni dzień tenisowych mistrzostw Polski przyniósł największą niespodziankę w postaci porażki reprezentacyjnej pary polskiej w finale gry podwójnej Skoneckiego i Bełdowskiego z parą śląską Chytrowski, Niestrój w stosunku 4:6, 6:4, 4:6, 7:5, 4:6. Ślązacy grali w półfinale z parą Hebda, Piątek i mimo prowadzenia przeciwników w stosunku setów 2:1 (mecz przerwano w poniedziałek z powodu deszczu), w dniu wczorajszym wygrali dwa sety kwalifikując się do finału, gdzie zadziwili widzów swoją postawą. Przyczyną przegranej mistrzowskiej pary ze ślązakami, była m. in. słaba gra Bełdowskiego, który od chwili występu w Bukareszcie, nie potrafi grać spokojnie z trudnym partnerem, jakim jest Skonecki.

Finał gry mieszanej między Jędrzejowską, Skoneckim a Rudowską, Piątkiem zakończył się zwycięstwem pierwszych w stosunku 6:4, 6:0.

W finale juniorów spotkali się Christ (Kraków) i Kwiatek (Warszawa). Po słabej grze wygrał Christ 6:1, 6:1.

Po zakończeniu mistrzostw odbyła się na korcie centralnym, uroczystość rozdania nagród. Nagrody wręczał wicewojewoda śląsko-dąbrowski — Rąbalski.

W ostatnim dniu mistrzostw zmaganiom tenisistów przyglądało się 1 tys. widzów.

Reprezentanci samolotem juniorzy pociągiem jadą na Węgry

Reprezentacja piłkarska Polski, która w nadchodzącą niedzielę rozegra w Debreczynie międzypaństwowe spotkanie z reprezentacją Węgier, odleci z Krakowa samolotem w piątek, 8 bm. o godz. 9-tej rano. Samolot przybędzie na lotnisko krakowskie z Warszawy z Boruczem, Brzozowskim i Ochmańskim. Pozostali członkowie ekipy dołączą się w Krakowie.

Reprezentacja juniorów Polski, grająca przedmecz w Debreczynie, wyjedzie do Węgier w dniu 7 bm., pociągiem pośpiesznym z Katowic.

Pierwsza porażka Dynamo Moskwa

W Leningradzie odbyło się spotkanie między Dynamo Moskwa a Dynamo Leningrad, które zakończyło się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 1:0 (0:0). Jest to pierwsza porażka leadera tabeli — Dynamo Moskwa w tegorocznych rozgrywkach.

Zespół Skrzydła Sowietów z Kujbyszewa bawił w Stalino, gdzie wygrał z tamtejszym Górnikiem 2:1.

Tenisiści Meksyku zwyciężają Kubę

Pierwsze spotkanie o puchar Davisa w strefie amerykańskiej między Kubą a Meksykiem, zakończyło się sukcesem tenisistów Meksyku w stosunku 4:1.

Imprezy sportowe stolicy 22 lipca

Sportowcy stolicy uczczą Święto Odrodzenia Polski — 22 lipca szeregiem imprez sportowych. Główną imprezą będzie bieg sztafetowy z pl. Zamkowego (trasa W—Z) do Belwederu. Sztafety z pochodniami wystartują ok. godz. 21-ej. Przed Belwederem nastąpi złożenie meldunków, a następnie uczestnicy przemaszerują ulicami: Bagatela, pl. Unii, Al. 1 Armii na pl. na Rozdrożu, gdzie nastąpi rozwiązanie sztafety.

Na Wiśle odbędzie się wyścig pływacki „Wpław przez Wisłę" w konkurencji międzynarodowej; wieczorem na pływalni St. UKF zorganizowany będzie wielki festyn wodny; w finale Biegu Narodowego spotkają się na stadionie WP reprezentacje wszystkich województw. Każdy zespół składać się będzie z 23 zawodników. Po biegu rozegrany będzie mecz piłkarski, między reprezentacjami Wojska i Milicji. W przerwie meczu odbędzie się rozdanie nagród zwycięzcom Biegu Narodowego i sztafety trasy W—Z — Belweder.

W dniu 22 bm. nastąpi ponadto w Warszawie zakończenie ogólnopolskiej sztafety gwiaździstej ZMP. W dniu tym dziesięcioma głównymi trasami przybędą do stolicy biegacze z całej Polski, z meldunkami obrazującymi udział młodzieży w budowie Polski Ludowej.

Bacewiczówna — laureatka nagrody muzycznej m. Warszawy

Jury nagród artystycznych m. st. Warszawy na posiedzeniu w dn. 5 lipca rb. przyznało nagrodę muzyczną m. st. Warszawy za rok 1949 w wysokości 120 tysięcy zł znanej kompozytorce i skrzypaczce Grażynie Bacewiczównie.

Nagroda muzyczna m. st. Warszawy została przyznana G. Bacewiczównie za całokształt działalności kompozytorskiej, wirtuozowskiej, organizacyjnej i pedagogicznej, a zwłaszcza za osiągnięcia i dążenia artystyczne i społeczne, przyczyniające się do rozwoju polskiej kultury muzycznej.

Kto ma rację?

— NA ROZDROŻU ŻYCIA — rozstrzyga

»Moda i Życie Praktyczne« nr 19 Kr 1035-1

Czytajcie **Sport i Wczasy**

CENTRALA TEKSTYLNA

zawiadamia o obowiązującej od 15 czerwca rb.

OBNIŻCE CEN DETALICZNYCH

GUMY

PODWIĄZKOWEJ DO WCIĄGANIA
SZELKOWEJ KAPELUSZOWEJ
PIŻAMOWEJ I INNEJ

Bogaty wybór asortymentu

Nowy cennik wprowadza obniżkę o 25 — 30 procent.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna za pośrednictwem hurtowni i filii hurtowni Wyrobów Jedwabniczo Galanteryjnych oraz sklepów detalicznych Centrali Tekstylnej,

NA TERENIE CAŁEGO KRAJU

SANATORIUM W RUDCE, POCZTA MROZY

zakupi następujące maszyny

w dobrym stanie:

1 sztukę tokarkę pociągową, długość w kłach 1 do 1.5 mt, ze skrzynką Nortona, z uchwytem czteroszczękowym i amerykańskim trzyszczękowym, średnicy 250 mm, z napędem elektrycznym,

1 sztukę heblarkę do drzewa, grubościówkę, o długości wałka około 60 cm,

1 sztukę wiertarkę pionową, z uchwytem do wierteł 14 mm i wierteł stożkowych do 25 mm, z napędem elektrycznym.

Oferty kierować pod w/w adres do dnia 31 lipca 1949 r. 30474-1

POWIATOWY ZWIĄZEK GMINNYCH SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA"

Śrem, ul. Kilińskiego 2

ogłasza

PRZETARG USTNY

na dzień 14 lipca 1949, godz. 14 na sprzedaż 3 samochodów osobowych: Skoda-Kabriolet i Opel-Olimpia na chodzie oraz Opel-Kadet nieczynny.

Wyżej wymienione samochody oglądać można w magazynie PZGS Śrem, Kilińskiego 2, w czasie od 4 do 12 lipca br. włącznie. K 10521

PRZETARG

Okręgowy Inspektor Pracy X Okręgu w Poznaniu sprzeda w drodze przetargu publicznego: 1 samochód osobowy marki „Peugeot" Typ 202, 1 samochód osobowy marki „Opel Adam" Typ P4.

Wymienione samochody oglądać można od dnia 5 lipca codziennie od godz. 10 do 13-ej z wyjątkiem niedziel i świąt.

Oferty na zakup z podaniem oferowanych cen należy złożyć w zamkniętych kopertach z napisem: „Przetarg na samochody" w kancelarii Urzędu do dnia 14 lipca br., godz. 10-ta po czym nastąpi otwarcie ofert.

Inspektorat zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów.

Bliższych informacji udziela Okręgowy Inspektor Pracy X Okręgu w Poznaniu przy ul. Dąbrowskiego 35/37. K 1053-1

NAUCZYCIELI

do jęz. polskiego i historii, matematyki, fizyki z maszynoznawstwem, technologii met., rysunków zawod. oraz kierowników Warsztatów mech.

POSZUKUJE

PAŃSTWOWE GIMNAZJUM PRZEMYSŁOWE W PIONKACH (k. Radomia).

Podanie z życiorysem kierować pod powyższym adresem. Kr 1045-0

Stowarzyszenie Architektów R. P.

ODDZIAŁ W ŁODZI

zawiadamia, że w dniu 30 czerwca r. b. rozstrzygnięty został ostatecznie

KONKURS Nr 182

na ukształtowanie przestrzenne Ośrodka Uniwersyteckiego w Łodzi, ogłoszonego na zlecenie Zarządu Miejskiego w Łodzi przy współudziale Komitetu Budowy Ośrodka Uniwersyteckiego.

Po ujawnieniu nazwisk autorami prac nagrodzonych okazali się:

praca Nr 16 — I nagroda w wys. 500.000 zł.
oraz praca Nr 24 — II nagroda w wys. 400.000 zł.
inż. arch. Józef Lowiński — SARP — Warszawa;
inż. arch. Leonard Tomaszewski — SARP — Warszawa;
praca Nr 7 — III nagroda w wys. 300.000 zł.
inż. arch. Zbigniew Wysznack — SARP — Łódź
inż. arch. Halina Przegalińska-Kruger — SARP — Łódź
praca Nr 1 — IV nagroda w wys. 200.000 zł.
inż. arch. Witold Korski — SARP — Kraków
inż. arch. Witold Ceckiewicz
praca Nr 15 — zakup w wys. 100.000 zł.
inż. arch. Zbigniew Wacławek — SARP — Warszawa.

K 3379-1

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Kupimy 2 baraki o wymiarze ca. 28x6 mtr. Zgłoszenia PBPP Bytom, ul. Jagiellońska 25 nr. telef. 51-54. Kr. 1050-1

PRACA POSZUKIWANA

Dyrektor wieloletni, dwie profesorki wykwalifikowane, języki, przedmioty ogólnokształcące handlowe, zmienią posady. Wrocław, Wieczorka 64—9. Kr. 1048-1

LOKALE

Zamienię mieszkanie trzypokojowe z kuchnią, ogrodem meblami we Wrocławiu — na pokój z kuchnią k/Warszawy. Zgłoszenia Wrocław, Przybyszewskiego 80 m. 2. Kr 1049-1

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Skradziono legitymację Polskiego Instytutu Przeciwgruźliczego nr. 20808 dr Barbara Serafin. 30456-1

Zgubiono kartę rejestracyjną Wasilewskiego Stanisława wydana gm. Rudzienko. 1190-1

Zgubiono książkę zakupu wyrobów tytoniowych na nazwisko Grossman Emilia gm. Falenty, wieś Ludwinów. 1191-1

Zgubiono legitymację PPR na nazwisko Zieja Jerzy. 30455-1

Zgubiono legitymację służbową nauczycielską nr 10876/286 Władysławy Zykubkowej. 30458-1

RZECZPOSPOLITA

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty: za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, I p., tel. 857-93 i 887-08, oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Złota 11, przy Marszałkowskiej, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego), „Impet" Sikorskiego 42, Księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, Księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 10. W Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2

P-30951

Warszawa tam i z powrotem

Wąsko i szerokotorowe przykrości

Zmiana godzin pracy w urzędach wywołała niemałe zamieszanie w komunikacji podmiejskiej. Wszystkie rozkłady jazdy były układane pod kątem widzenia urzędowania rozpoczynającego się o godz. 8. Obecnie po zmianie pociągi wcześniejsze chodzą nieprzepełnione, natomiast tłok w kolejach i kolejkach, przychodzących pomiędzy 8 — 8.30 jest nieprawdopodobny. Pasażer, który nieostrożnie podniósł nogę musi stać na jednej do końca jazdy. Stojący, męczą się i „kładą się" na siedzących, którzy nieśmiało protestują.

Oczywiście ułożenie nowego rozkładu jazdy nie jest rzeczą prostą i musi ulec pewnej zwłoce. Jednocześnie wydaje się, że WKD może jednak zmienić rozkład kolejek dodatkowych. Szczególnie newralgicznym punktem jest Leśna Podkowa. Gdyby odchodziła stamtąd kolejka dziesięć minut po odejściu kolejki Milanówek — Warszawa, sytuacja poprawiłaby się radykalnie. Ubyłoby męczenników przybyłoby entuzjastów kolejki.

O ile tłok jest cierpieniem porannym i popołudniowym, inne żale mają pasażerowie kolei podmiejskiej szerokotorowej, kursującej w nocy. Jest już rok 1949. Minęło wiele lat od zaciemniania pociągów tymczasem wagony nadal są nieoświetlone. Zapewne że mrok przyczynia się do nastroju i sprzyja ludziom powracającym z sutych imienin... ale takich jest mniejszość. Większość, wraca czy to z teatrów i koncertów, czy z wieczornej pracy. Zetknięcie się po ciemku z czcicielem Bachusa nie należy do przyjemności — o ile w ogóle jazdę po ciemku można uznać za normalną.

Wszyscy zdecydowanie są jej przeciwni. to też czas byłby o tym pomyśleć. Więcej światła — nie tylko w przenośni. G.

3 pijalnie mleka w Warszawie

W drugiej połowie sierpnia rb. Stołeczne Zakłady Mleczarskie uruchomią trzy nowe pijalnie mleka przy ul. Brzeskiej i Wileńskiej (Praga) oraz na Osiedlu Mariensztackim.

W pijalniach tych okoliczni mieszkańcy będą mogli nabyć mleko słodkie, kwaśne oraz przetwory mleczne jak: twaróg, masło, śmietankę, maślankę i kefir.

Robotnice warszawskie ustanawiają rekord w murarstwie i tynkarstwie

„Obydwa rekordy są zdumiewające" — oświadczył sławny racjonalizator Michał Krajewski

Obydwa rekordy są, w naszych warunkach, czymś niezwykłym. Obydwa te rekordy są zdumiewające — powiedział wicedyrektor departamentu Ministerstwa Budownictwa Michał Krajewski, specjalnemu wysłannikowi „Rzeczypospolitej".

— Osiągnięcie tak wspaniałych wyników przez kobiety, pociągnie za sobą dalszy entuzjazm mas pracujących, zapewniając nieprzerwany rozwój metod racjonalizatorstwa i współzawodnictwa pracy.

Kobiety przodownice są sześciom a spośród kilkudziesięciu nowych murarek przeszkolonych na kilkudniowych kursach.

Moim pragnieniem i zadaniem — mówi wicedyr. Krajewski — jest rzeczywiste zrewolucjonizowanie dotychczasowych metod pracy w budownictwie i podciągnięcie szerokich rzesz pracowników budowlanych do przeciętnego poziomu osiągniętego w ZSRR. Akcję rozpoczynamy na terenie W-wy, a w najbliższym czasie rozszerzymy ją na cały kraj. Musimy nadrobić braki i opóźnienia z okresu przedwojennego.

7 GODZ. — 15.000 CEGIEŁ

W dniu wczorajszym padły w Warszawie dwa rekordy kobiece w murarstwie i tynkarstwie.

3 kobiety - murarki, pracujące przy budowie osiedla robotniczego na Mirowie — Krystyna Molenda, Kropielnicka Stefania i Genowefo Michałek wykonały 25 m muru, osiągając 675 proc. normy. Ułożyły one w ciągu 7 godzin 15.000 cegieł. Jest to najlepszy wynik po osiągnięciach w ZSRR.

Równocześnie na Młynowie, przy budowie osiedla robotniczego murarki PPB BOR: Traczyk Antonina, Kozioł Irena i Wysocka Kazimiera osiągnęły 246 proc. normy tynkarskiej — wspaniały rekord tynkarski.

Wynik dziennej pracy zespołu, składającego się z jednej murarki i 2 podręcznych wyniósł 57,15 m kw. tynku, to jest 246 proc. nowej normy. **OST.**

Rekordzistki

Przy budowie kolonii mieszkaniowej Mirów pracują jako murarki kobiety. Na zdjęciu widzimy dwie dzielne robotnice Genowefę Michałek i Krystynę Molenda, które wespół ze swymi koleżankami ustanowiły nowy, nie zwykły rekord.

Sygnały świetlne na Trasie W-Z

Na Trasie W—Z, u zbiegu ulic Tłomackie, Leszno i przedłużenia Marszałkowskiej zainstalowana zostanie sygnalizacja świetlna dla milicjantów kierujących w tym miejscu ruchem ulicznym.

Obecnie oczekuje się na nadejście kolorowych szkieł do głowicy lampy sygnałowej. Szkła te wymagają specjalnego stopu i konstrukcji. Przebijające przez nie światło żarówki musi być widoczne na dużej odległości, nawet w pogodny, słoneczny dzień.

Sygnalizacja ta ułatwi kierowanie ruchem, który w miejscu tym będzie niezwykle intensywny. (s)

»Akcja tramwajowa« warszawskiej milicji

Kompania Ruchu Milicji Obywatelskiej, przeprowadza od kilku dni na ulicach Warszawy tzw. „akcję tramwajową".

Polega ona na zatrzymywaniu między przystankami przejeżdżających tramwajów i nakładaniu mandatów na osoby jadące na stopniach. Akcja ta daje pewne wyniki, odniosłaby jednak całkowity sukces, gdyby została przeprowadzona na większą skalę, z udziałem ORMO.

Na ogół, ukarani to przeważnie pasażerowie tramwajów. W autobusach i trolleybusach, „czepiających się" jest mniej. (s)

Klony na Trasie W-Z

Ponieważ na trasie W—Z trwają jeszcze roboty budowlane, instalacyjne i drogowe. Wydział Terenów Zielonych nie mógł posadzić drzew na wiosnę. Przygotowano natomiast w szkółkach klony, sadząc je w drewnianych wiadrach do ziemi.

Wczoraj posadzono 19 takich drzew na Woli. Eksperyment udał się dzięki wysiłkom pracowników wydziału Terenów Zielonych, którzy pracują do zmroku.

Wózki z owocami wysyła na miasto WSS

W najbliższym czasie WSS otworzy swe oddziały na wszystkich bazarach stolicy. W spółdzielczych kioskach, estetycznie urządzonych (w przeciwieństwie do brzydkich, często brudnych budek prywatnych) będzie można dostać gotowe ubrania, buty, koszule itp. Także kioski z artykułami spożywczymi zostaną otwarte.

W tych dniach będą wypuszczone na ulicę wózki z owocami. A od pewnego już czasu w każdą niedzielę i święto wyjeżdża 30 samochodów w miejsca zabaw i imprez, rozwożąc tanie i dobre posiłki, cukierki, ciastka i napoje chłodzące. **OZ**

Prognoza pogody

Pogodnie lub dość pogodnie ze stałym wzrostem zachmurzenia aż do wystąpienia przelotnych opadów i burz, postępujących wolno od zachodu kraju. Rano miejscami mglisto. Temperatura od 18 do 30 stopni. Najpierw słabe wiatry z kierunków południowych, potem umiarkowane z kierunków zachodnich i północno-zachodnich.

Bolączki i osiągnięcia mojej dzielnicy

Mokotowskie żale starego warszawiaka

Na Pl. Unii Lubelskiej róg ul. Puławskiej widać dwa stylowe domki będące niegdyś rogatkami stolicy, dziś przedstawiające obraz nędzy i rozpaczy. Budyneczki te zajmuje MZK. Mieszczą się w nich dyspozytornie ruchu. Szkoda jednak, że te naprawdę piękne domki pozbawione są... tynku.

Sąsiednie budynki wokół Placu Unii Lubelskiej są otynkowane ,tylko te dwa tak się wyróżniają. Każdy wie, że MZK ma pilniejsze potrzeby, niż tynkowanie, ale czy np. S.F.O.S. nie znalazłyby w swych funduszach kilkuset tysięcy złotych na upiększenie tego centralnego punktu Warszawy?

Tramwaj „19" dochodzi do Pl. Unii, ale tam najtrudniej do niego się dostać. Plac Unii jest bowiem końcowym przystankiem dla wielu linii tramwajowych, autobusowych i trolleybusowych, wiele osób wsiada i wysiada, a „19" w najlepsze odjeżdża z przystanku prawie pusta.

Dyrekcja MZK zyska sobie wdzięczność mieszkańców Służewca jeśli ustawi przystanek „19" na przeciw Marszałkowskiej, albo przedłuży linię do Placu Zbawiciela. Tyle o komunikacji Mokotowa.

Mieszkańcy Mokotowa mają też pretensję do Wydziału Terenów Zielonych ZM. Rok temu rozebrano bunkier na placu przy ul. Różanej, nawieziono glinki, w maju br. posadzono drzewka, wytyczono alejki, a nawet założono wodociąg. Ale nic więcej. Dziś, plac zarósł chwastami.

Czemu Wydział Terenów Zielonych, nie mogąc sobie dać rady, nie zwrócił się choćby do mieszkańców Mokotowa, aby mu przyszli z pomocą? Wspólnymi siłami można placyk skopać, zasiać trawę i dzielnica zyska trochę zieleni.

Inaczej wygląda sprawa placyku na początku ul. Puławskiej. Tam nawet nie skończono rozbiórki bunkra. A szkoda, gdyż jest to naprawdę ładne miejsce które, po odpowiednim urządzeniu, może się stać ozdobą Mokotowa.

A teraz sprawa „upiększenia" Alei Niepodległości: W roku bieżącym, dla urzędników ministerialnych wybudowano „pisuar". Stoi ten przybytek za barakiem, niedaleko S. G. H.

Skoro ministerstwo nie ma funduszów na przyłączenie tej posesji do sieci kanalizacyjnej, to może po prostu zadrzewi teren ,aby obiekt ten nie „upiększał" Alei Niepodległości.

STARY WARSZAWIAK
Nazwisko i adres znane redakcji

Zegarki na rękę obiecuje PDT na konferencji z klientami

Uwaga! Proszę państwa, dyrekcja PDT chcąc nawiązać jak najściślejszy kontakt z klientami w celu lepszego i pełniejszego zaspokojenia ich potrzeb otwiera konferencję".

Tak zaczął dyrektor Powszechnego Domu Towarowego na Żoliborzu wczorajszą odprawę z klientami.

Obecni zostali poinformowani, jakie artykuły posiadać będą PDT w najbliższym czasie. Będą to importowane aparaty fotograficzne najlepszych firm, zegarki na rękę, czeskie czepki pływackie. Warszawianki będą mogły kupić francuskie pomadki do ust, w cenie niewiele wyższej ponad 500 zł oraz czeską biżuterię.

Obecnie PDT posiada na składzie m. in. wełny damskie 100 proc., wełny 30 proc. od 800 do 1200 zł za metr, wełny okryciowe od 4.500 zł. Są również bardzo efektowne czeskie buty. Można też nabyć jedwabie i kretony na suknie oraz podszewki od 350 zł.

Następnie zabierali głos klienci. Wszystkie kobiety żaliły się, że ciągle zamało jest kretonów. Jedna z nich prosiła o ubranka i obuwie dziecinne. Inna o dokładne przeglądanie towarów przed wydaniem, ponieważ zdarzają się artykuły z brakami, a reklamacje nie są uwzględniane.

Młodzieniec w wieku szkolnym prosił o mundury harcerskie, których niestety nie ma, a właśnie teraz przed wyjazdem na obozy są najbardziej potrzebne.

W dyskusji nad obsługą z wyjątkiem żądań szybszego załatwiania klientów nie było zastrzeżeń. Któraś z klientek rzuciła projekt, aby jedna z ekspedientek zajęła się wyłącznie wydawaniem kwitów, a druga odmierzaniem towaru.

Dyrektor Kanpiński obiecał usunąć wszelkie niedociągnięcia. Brak towaru tłumaczył on dużym zapotrzebowaniem. **(OZ)**

Jeszcze 16 dni...

Jeszcze 16 dni — mówią warszawiacy. Już tylko 16 dni — mówią robotnicy budujący trasy W—Z. Tu właściwie nie ma nic do roboty — myślą liczni widzowie przyglądający się zdala nowej arterii Warszawy. Kiedy my to wszystko zdążymy zrobić — myślą robotnicy pośpiesznie montujący schody ruchome, zakładający instalację elektryczną i układający jezdnię.

Rzeczywiście. Stojącym koło kościoła św. Anny wydaje się, że na trasie W—Z już niewiele zostało do zrobienia. Niewiele — bo cóż znaczą instalacje, nawierzchnie ulic przy montażu mostu Śląsko-Dąbrowskiego, czy przy budowie tunelu. Ale gdy ogląda się dokładnie trasę, zwiedzający zdaje sobie sprawę z tego, że takie prace instalacyjne i drogowe normalnie wykonuje się w ciągu kilku tygodni. A tu zostało tylko 16 dni.

*

— Panie — odpowiada kierownik robót instalacyjnych MZK na moście Śląsko-Dąbrowskim na pytanie, czy zdążą na 22 lipca — panie, powinien pan wiedzieć to, co wie dziś cała Warszawa, to o czym doskonale wiedzą wszyscy robotnicy tu zatrudnieni:

Trasa W—Z musi być gotowa na 22 lipca. To jest nasza sprawa i nasz czyn. I trasa będzie gotowa w tym terminie!

*

Na jednym z nowowybudowanych domów przy ul. Miodowej wisi transparent:

„Wykonaliśmy nasz czyn kongresowy, wykonaliśmy nasz czyn 1 maja! Wykonamy nasz czyn lipcowy! Zakończymy całkowicie budowę trasy W—Z na 22 lipca 1949 r."

Transparentowi przyglądają się przechodnie.

— Jak sądzisz — skończą? pyta elegancka panna swej, nie mniej wymalowanej towarzyszki.

— Niech się pani nie boi. Skończymy. podchwytuje stojący obok młody robotnik.

*

Zgrzyt świdrów pneumatycznych, szum przyrządów spawalniczych miesza się z dźwiękiem mazurka, nadawanego przez zainstalowane na terenie budowy głośniki. Przed chwilą rozpoczęto roboty po przerwie obiadowej. Setki ludzi kręci się jak w ukropie.

Koło osiedla mariensztadzkiego dziewczęta z SP grabią trawniki. Na moście grupy pracowników drogowych i instalacyjnych MZK wykańczają pośpiesznie przewody elektryczne i umacniają torowisko. Przecież już niedługo ruszą tramwaje.

*

Tunel jest gotowy. Trzeba tylko założyć w nim aparaturę wentylatorów. Obok, w kamienicy Johna, robotnicy szykują do próby jeden z biegów schodów ruchomych. Jasny blask acetylenu aparatu spawalniczego oślepia najbliżej stojących...

*

Na ul. Miodowej i wiadukcie koło wylotu tunelu od strony Hipoteki, jest obecnie tłumniej, niż na Marszałkowskiej. „Deptak" zapchany jest ludźmi, pragnącymi choć z daleka ujrzeć trasę. Starsi i młodzież, urzędnicy, uczniowie, robotnicy...

Niestety, na najciekawsze punkty trasy strażnik nie puszcza. Nie można przeszkadzać robotnikom w pracy.

— Co tu się będzie działo 22-go! Przez most nie będzie się można przejść, taki będzie tłok — mówi jeden z zatrudnionych na trasie junaków SP.

— Most jak most — odpowiada mu kolega, ale schody ruchome. Przecież warszawiacy wykończą je już pierwszego dnia. Dzień i noc będą nimi jeździć...

*

Koło pałacu pod Blachą siedzi studentka Akademii Sztuk Pięknych. Obok kilku robotników zagląda jej przez ramię do szkicownika, w którym widać dzwonnicę, kamieniczki na Krakowskim Przedmieściu i wylot tunelu.

Grupa ludzi stoi przy kościele św. Anny i przez bramę wjazdową spogląda na pracujących.

W tramwajach i autobusach słychać rozmowy o korzyściach, jakie przyniesie otwarcie trasy W—Z.

Cała Warszawa interesuje się budową nowej arterii, ulicy wspanialszej od wszystkich dotychczasowych.

A na W—Z słychać zgrzyt świdrów pneumatycznych, szum przyrządów spawalniczych, melodie tanga i słowo robotnika: skończymy. (ki)

DZIŚ w STOLICY

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Wystawa Mickiewiczowska i Puszkinowska. Zbiory stałe: Malarstwo polskie. Sztuka zdobnicza. Zbiory Sztuki Starożytnej — otwarte w godz. 10 — 15. W soboty i niedziele w godz. 10 — 19. W poniedziałki Muzeum zamknięte.

ZWIĄZKI ZAWODOWE (Wybrzeże Gdańskie). Wystawa rysunków St. Żółtowskiego z trasy W—Z. Otwarta codziennie od 8 do 17-ej

HALL GŁÓWNY POLITECHNIKI (ul. Noakowskiego) Wystawa: Akcja W (przeciwweneryczna). Wstęp 20 zł. Dla czł. Zw. Zaw. i młodzieży 10 zł. Wycieczki — bezpłatnie.

Teatry

POLSKI (Karasia 2): godz. 19 „Fantazy".
KAMERALNY (Foksal 16): godz. 19 „Wiosna w Norwegii".
MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Okno w lesie".
ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19.15 „Śmierć Tarelkina".
PLACÓWKA (Królewska 13): nieczynny.
POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 19 „Ciotunia".
NOWY (Puławska 39): godz. 19 „Zemsta nietoperza".
KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Seans".
TEATR LETNI (Polna 26): godz. 19.15 „Dorożką po Warszawie".
WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): godz. 19.15 „Tylko do pierwszego".
NASZ TEATR (Marszałkowska 81): godz. 11.30 „Wycinanki staropolskie".
SYRENA (Litewska 3): nieczynny.
TEATR LALKI I AKTORA „Gulliwer" nieczynny.
TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA) (Konopnickiej 6): w niedzielę w ramach koncertów letnich na powietrzu „Na jagody".
CYRK Nr. 2 (Nowogrodzka róg Chałubińskiego). Przedstawienie wiecz. godz 19.30, w sobotę i niedz. 15.30.

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Młoda Gwardia" I część, godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. i święta 13.
PALLADIUM (Złota 7/9): Ulica Granicz na" godz. 14, 19, 21,30 Zw. Zaw. 16.30 sobota godz. 11.30 niedz. godz. 9.
POLONIA (Marszałkowska 56): „Ulica Graniczna" godz. 14.30, 17.15, 21.30. Zw. Zaw. 17, niedz. i święta 12.
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Paganini", godz. 14.30, 16.45, 21.15. Zw. Zaw. 19.
AKTUALNOŚCI Nr. 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11, zmiana programu w każdy piątek.
SYRENA (Inżynierska 2): „Rzym miasto otwarte" godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. i święta 13.
TĘCZA (Suzina 4): Guramszwili" godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19, w niedz. i święta pocz. 13.
STOLICA (Narbutta): „Siostra lokatorka" godz.: 17, 19, 21 niedz. i święta 15, o godz. 19 seans zarezerwowany.
1 MAJ (Podskarbińska 4): „Ulica Graniczna", godz. 16.30, 19, 21.15; na godz. 16.30 i 19 — 50 proc. biletów dla Zw. Zaw.

Upał zaskoczył budki z wodą sodową

Wczoraj, mimo pochmurnego nieba, w Warszawie panował upał. Przed stoiskami z napojami chłodzącymi tworzyły się spore grupki spragnionych przechodniów. W niektórych budkach zabrakło nawet piwa i wody sodowej, które są chętniej konsumowane niż barwione kwasy i lemoniady.

W większości jednak budek brak było zimnych napojów. Sprzedawcy tłumaczyli się brakiem lodu, który jest skąpo im dostarczany.

radio

W dniu 7 bm. (czwartek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Wiadomości: 5.15 6.00 7.00 8.00 12.04 17.00 19.00 21.00 23.00.

Wszechnica: 20.00.

12.20 Dla wsi. 12.50 Przerwa. 15.30 Dla dzieci. 15.50 Skrzynka ogólna. 16.00 „Szafa z lustrem" — opowiadanie. 16.20 Kompozytor Tygodnia: Ravel. 17.15 Muzyka radziecka. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 „Dzwony Kornewilskie" operetka R. Planquette. 19.15 Recital fortepianowy. 19.40 Muzyka. 20.20 Koncert rozrywkowy z Pragi. 21.40 Utwory skrzypcowe. 22.00 „Strajk monterów" — słuchowisko. 23.10 Koncert Symfoniczny. 24.00 Koniec audycji.

WARSZAWA II

Program ogólnopolski: 12.50 — 15.30. Wiadomości: 16.30 17.45 19.45 22.00 23.00

12.50 Melodie ludowe. 13.20 PCK. 13.35 Koncert rozrywkowy. 14.00 Kronika ZSRR. 14.15 Koncert solistów. 14.50 Muzyka popularna. 15.30 Przerwa. 16.50 Muzyka taneczna. 17.15 Liryka Puszkina. 17.30 Chór Czejanda. 18.00 Muzyka popularna. 18.20 Mozaika muzyczna. 18.50 Pogadanka. 19.00 Muzyka ludowa. 20.00 Utwory Janacka. 20.40 „Puszkin" — Tynianowa. 21.00 Pieśni Schuberta i Brahmsa. 21.40 „Archipelag ludzi odzyskanych" — Neverly. 22.20 Muzyka taneczna. 23.15 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

POGAWĘDKI NA LOTNISKU SZYBOWCOWYM

Mechanik Perka ciągnął z kwaśną miną:

— A nie mówiłem dzisiaj od samego rana? Zebrać cały majdan, zwinąć chorągiewki i do domu... Bo w ostatni dzień miesiąca to tak zawsze...

— Znał pan, panie inżynierze — zwrócił się do mężczyzny w białym kombinezonie, który razem z nim oglądał uszkodzony kadłub szybowca — znał pan przed wojną kapitana K..? On też w to nie wierzył. I cóż, był akurat ostatni dzień. Zdążył tylko wystartować na „trzynastce" i od razu „grzebnął" w ziemię...

Nogi popękały i do jesieni chodził o kulach.

Znajdowaliśmy się właśnie na skraju lotniska szybowcowego Aeroklubu Warszawskiego. Otaczając przechylonego bezradnie białego ptaka, który przed chwilą powrócił z przestworzy. — Namyślaliśmy się nad przyczyną kraksy. Lądowanie było przecież zupełnie prawidłowe, a jednak sklejka popękała. Nie była to właściwie żadna większa kraksa, ot takie sobie „kraksiątko", ale zawsze...

UWAGA... LINKA!

Raptem, zupełnie niespodziewanie, zawarczało coś nad głowami. Jednocześnie jeden z szybowników krzyknął: — Uwaga linka! W tym samym momencie od przelatującego na niskiej wysokości „Kukuruźnika" oderwała się opadając miękkimi zwojami na ziemię. Samolot obróciwszy się przodem do wiatru podchodził do lądowania.

— Linki potrzebne są do holowania szybowca przez maszynę. Konopne, jako bardziej elastyczne i nie wywołujące wstrząsów są chętniej używane niż metalowe. Lina przytwierdzona jest do przodu kadłuba szybowca. Drugi koniec do samolotu — wyjaśniał ktoś uprzejmy.

— Czy szybowiec leci na tym samym poziomie co i samolot?

— W tem właśnie tkwi cała sztuka. Zasadniczo, po nabraniu wysokości, aż do momentu kiedy szybowiec zwalnia linkę, leci wyżej. Bezpośrednio jednak po starcie trzeba się trzymać nisko i uważać żeby nie pociągnąć samolotu za ogon, do którego jest linka przymocowana. Poza tym, trzeba uważać żeby nie „schodzić" za nisko, bo spod płatów motoru „idą" wiry, które rzucają szybowcem.

„Kukuruźnik" tymczasem już rolował po zielonej trawie lotniska. Poprzez olinowania widać było pilota. Zgasiwszy motor gramolił się z kabiny. Ściągając spadochron rozmawiał z kilkoma kolegami Wreszcie skierował się w naszą stronę.

DŁUGO SIĘ TRZEBA UCZYĆ

I i II stopień wyszkolenia przechodzi się w ślizgowych szkołach szybowcowych. Junacy uczą się tam „podstaw" latania. Mówię junacy, bo obecnie szkolenie udostępnione jest tylko dla SP. — mówił pilot z „Kukuruźnika". Przed tym oczywiście kandydaci przechodzą szczegółowe badania w Centr. Inst. Badań Lekarskich Lotnictwa w Warszawie przy ul. Wawelskiej.

Po ukończeniu II stopnia junak, staje się członkiem Aeroklubu. Przychodzi więc do nas tu na lotnisko, lata, trenuje. Następnym etapem jest stopień III Można go zdobyć w szkołach żaglowych gdzie zaczyna się „wznoszenie" w powietrze. Takie sobie pisklęce próby. Szybowiec spuszczony ze stoku wzgórza „łapie" wiatr i wzbija się w powietrze.

Po uzyskaniu III st. znowu trenowanie i przygotowanie do IV st. czyli kategorii D. Dla zdobycia jej trzeba przez 5 godz., utrzymywać się w powietrzu uzyskać wysokość 1000 m. Poza tym, wymagany jest przelot 50 km bez lądowania.

To tylko tyle — zakończył uśmiechając się.

— No, a „kraksy" zdarzają się często?

— E, nie. Bardzo rzadko. Chyba że czasami...

— Albo w ostatni dzień miesiąca— usłyszeliśmy ponury głos. Obejrzeliśmy sie. Za nami stał mechanik Perka.

TADEUSZ SACHS

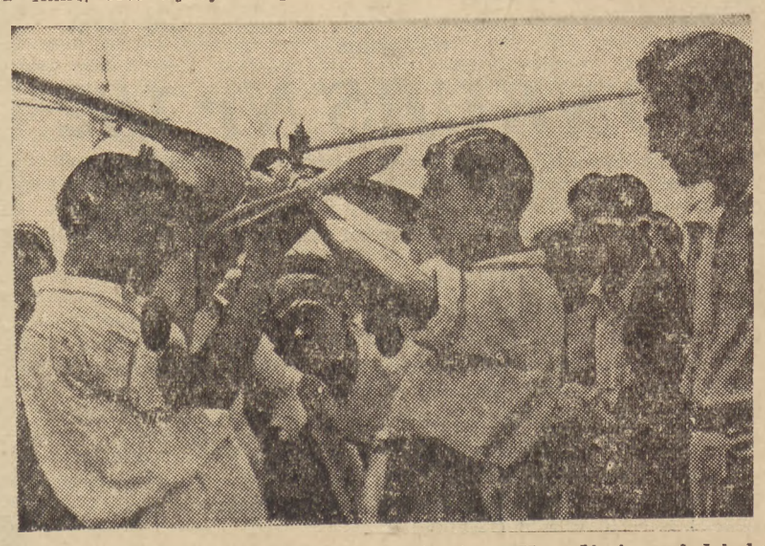

Osobną gałęzią szybownictwa jest modelarstwo. Na zdjęciu, młodzi konstruktorzy pilnie i dokładnie oglądają „maszynę" przed startem

Białe kruki przy ul. Św. Barbary

Jest w Warszawie przy ul. św. Barbary Muzeum Pocztowe, jedno z najmniej odwiedzanych w stolicy. Muzeum jest naprawdę ciekawe. Zgromadzone w nim są sztychy i dokumenty obrazujące historię pocztowni ctwa oraz biblioteka z takimi rarytasami jak „Rys urządzeń pocztowych w dawnej Polsce" Dąbkowskiego, czy „Jak przewożono pocztę w dawnej Polsce" Polańskiego b. kustosza muzeum.

Dział filatelistyczny w muzeum jest nadzwyczaj kiekawy. Znaczki, są nierzadko dziełami sztuki w miniaturze,

Istnieją jednak trudności z przechowywaniem tego rodzaju eksponatów, wymagających specjalnych szaf chroniących przed światłem. Szafy filatelistyczne, których istnieją już wzory a cena wynosi prawie 1.500.000 zł., nie mogą być ustawione w dotychczasowym budynku ze względu na ich wielki ciężar.

W związku z mającą powstać w Warszawie dzielnicą muzealną, dyrekcja, liczy na przyznanie Muzeum Pocztowego jednej z zabytkowych kamieniczek na Starym Mieście. (zw)